Ner 207. Kraków 11 Września — Sobota. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	— „ „ 6	— „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi', nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazyleę (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 10 września.

Podajemy trzecią i czwartą część pisma posła Szujskiego:

III.

Wedle stawu grobla, wedle możności czyn. Nie możemy poprawiać unii Polski Litwy i Rusi, bo to nie w naszej możności, i dla tego nie byłem za obchodzeniem demonstracyjnem rocznicy; ale możemy zawsze, jeżeli chcemy, dokonać tego roku unii wedle możności, której jeżeli nie zrobimy sami, czas jej sam na naszą niekorzyść dokona.

Mówimy tu o rzeczy ogromnej doniosłości o reformie ustawy gminnej na podstawie unii społecznej dworu, kościoła i chaty.

Unia ta konieczną jest wobec naszego zewnętrznego i wewnętrznego położenia a sejm uchwalając ją, powinien się czuć konstytuantą społeczeństwa, powinien się wznieść nad apatyczne, niechętne i niesklonne do pracy usposobienie kraju, powinien ręką władzcy chwycić stroniące od siebie żywioły społeczne i zmusić je do wspólnego autonomicznego działania.

Upadek sejmu w opinii kraju jest prostym skutkiem zbytniego rachowania się z jego usposobieniem mniej szlachetnem a pminięciem jego szlachetniejszych aspiracyj. Usposobienie to jest apatycznem co do głównej dźwigni społeczeństw, co do pomocy własnej; usposobienie to jest niecierpliwem i gorączkowem, co do żądań poprawy bytu z zewnątrz. Jednemu i drugiemu pobłażał sejm zbytecznie; przewodzące w nim ostatniemi czasy stronnictwo nie było przyjacielem prac, krajowi powierzyć się mających, zyskiwało sympatye systemem protekcyjnym, którym osłaniało interesa polskie a dawało pobłogę polskiemu próżniactwu. Chciało one centralizacyi polsko-galicyjskiej, zamiast chcieć autonomii od dołu do góry, zamiast dla niej działać i drogę jej na wszelką gotować przyszłość.

Na drodze żądań z zewnątrz uzyskać się mających spotkał nas zawód; na drodze wewnętrznej organizacyi nie pozostało wiele pamiątek, któreby się cegła po cegle rozebrać nie dały. Są to skutki systemu niezapuszczającego korzeni w kraju, niewierzącego w jego siły, przestającego na hazardzie politycznym. Nie jesteśmy silniejsi, jak w początkach 1867, bo nie przysporzyliśmy sami żadnego kapitału pracą naszą, bo nie mieliśmy środków do utrwalenia na dole dobrego, a nie mamy na wstrzymanie i zneutralizowanie złego, gdyby przyszło.

Z tą smutną ewidencyą wypada nam się dzisiaj rachować. Jak w politycznej akcyi zadaniem naszem byłaby jej *reforma* i *poprawa*, a nie brnięcie do ostateczności fałszywą drogą, tak w wewnętrznej polityce wypadałoby wyjść z wyznania sobie na chłodno, że na drodze uharmonizowania społeczeństwa nie przeszliśmy po za zawieszenie kwestyi, na drodze rozwoju społeczeństwa do poradności samorządu nie wyszliśmy po za utyskiwania na wszechwładzę i wszechbylstwo urzędu, zamiast posuwać się inicyatywą i wywoływać utyskiwanie drugiej strony.

A przecież właściwe *aut aut* naszego życia tutaj spoczywa. Albo jesteśmy zdolni do popchnięcia naprzód społeczeństwa, a wtedy musimy się podjąć tej pracy; albo niezdolni, a wtedy spodziewajmy się wszystkiego tylko od losu. Ale niedziwmy się w tym ostatnim razie, że pomimo darów losu będzie u nas jeden zawsze nieład i nieporadność, że wszem w obec zrobimy wielkie fiasco, jako naród opierający się i powołujący na przeszłość a nieumiejący nic uczynić dla przyszłości.

Niepodlega wątpliwości, że łatwiej u nas zszeregować ludzi wobec desideratów i pieczonych gołębi, jak około zmudnej, niesławnej a przecie koniecznej i skutecznej pracy. Ale zszeregować należałoby przynajmniej tych, którzy są czołem kraju i dodać im odwagi do zarządzenia i nadzorowania powszechnej pracy.

Raz jeszcze powtarzamy, reforma ustawy gminnej w duchu unii dworu, kościoła i gminy, jest w r. 1869 unią, na jaką nas stać i której dokonać powinniśmy — chociaż trzy lata później, jak należało. *Mieux vaut tard, que jamais!* Towarzyszyć jej powinna reforma rad powiatowych, torująca drogę usunięcia powiatów. Pierwsza jest w naszym ręku, druga będzie świetnym dowodem, że nie chcemy centralizacyi polskiej, ale autonomii polskiej. A powinniśmy chcieć tej drugiej, dla tego, że tylko autonomia oddaje nam społeczeństwo w ręce, że tylko autonomia kształci go, że tylko autonomia zapewnia mu naturalny rozwój.

IV.

Zdawało się, że kwestya edukacyjna jest oczkiem w głowie, najmilszem dzieckiem sejmu naszego. Gmina to szkoła teraźniejszości, szkoła to gmina przyszłości. Jeżeliśmy mniej baczyli na szkołę teraźniejszości, jeźliśmy się obawiali autodydaktyzmu tej praktycznej szkoły dla starych uczniów powinniśmy byli konsekwentnie zaufać drugiej, dłuższej drodze, drodze edukacyi.

Tymczasem postanowienia ogólne w przeszłorocznym projekcie p. Czerkawskiego, żądające obowiązkowej nauki i szkoły w każdej gminie nieprzyszły nawet na stół izby. Komisya edukacyjna usunęła je i odłączyła od ustawy o nadzorach ze względu na małą szansę ich powodzenia w izbie.

Edukacya ludowa bije się od kilku lat z ideą autonomii gminy. Autonomiczna gmina ma wystawić i uposażyć szkołę, autonomiczna gmina nie ma pieniędzy i chęci. Wolność przedewszystkiem, a więc i wolność ciemnoty. Czyby nie można wyjść z tego dylemmatu 1) reformą ustawy gminnej, wpuszczając do niej światło intelligencyi krajowej, 2) przyjęciem postanowienia, że każda gmina ma mieć szkołę lub szkoły wedle potrzeby i miejscowych stosunków — w ciągu roku, 3) że w razie braku środków pomoc daje fundusz krajowy. A jeżeli na głód fizyczny pożyczkę zaciągnąć można, można ją zaciągnąć i na głód moralny. Jeżeli się wiążą stowarzyszenia i Towarzystwa, możnaby zarezykować jedno podające fundusz na dokonanie tego dzieła — zaważającego wszelkiego rodzaju pomniki, kopce itp.

Do tych dwóch prawdziwie rewolucyjnych, bo wcześniej lub później zupełną zmianę stosunków w kraju naszym zaprowadzających kroków, do tych dwóch czynów, któreby z sejmu galicyjskiego raz na zawsze starły zarzut braku inicyatywy, czynów w duchu sejmu czteroletniego, oby stało czasu, woli, energii i zapału. Jeźli jedyna prawowita władza moralna w kraju naszym, świadoma polska większość sejmu naszego, chce nadal utrzymać tę władzę wbrew zamachom, pragnącym ją przenieć gdzieindziej, musi ona zachować spokój i miarę polityczną wśród parcia na nią gorączkowych żywiołów, musi strzedz swojej niezawisłości i musi — władzę swoją moralną wykonywać. Wykona ją zaś, jeżeli niecierpliwemu a apatycznemu społeczeństwu położy zadania prawdziwego patryotyzmu, którym jest tylko praca i ofiarność. Pracy i ofiarności też trzeba, aby wysłać do delegacyi czoło sejmu polskiego, przeciwważące konieczne z rodzaju wyboru pochodzące organiczne jej braki; pracy trzeba, aby delegacya odpowiedziała w Wiedniu programowemu, europejskiemu stanowisku; pracy trzeba i energii, aby stanęły walne reformy wewnętrzne. W tém też zaprzągnieniu kraju do pracy głównie widzimy lekarstwo na tani patryotyzm, niszczący nas i doprowadzający do zguby, patryotyzm, który wykręca się krzykiem za pewnemi hasłami w modzie będącemi od wielkich obowiązków chwili. Jeżeli ten rodzaj taniego patryotyzmu zwycięży, powiedzą dzieje o tych kilku latach wolniejszego oddechu Galicyi nie co innego, jak to jedno: Kilka lat tych upłynęło bez korzyści i pożytku, bo oto nie mieli, ktoby im dał cel i zadanie żywota, więc gonili od chorągwi do chorągwi, od wołania do wołania, i na takich gonitwach upłynął im bezpowrotnie czas dany przez Opatrzność.

Kurdwanów d. 4 września 1869 r.

J. Szujski.

Kończąc ogłoszenie pisma posła Szujskiego, pozwolimy sobie kilka z tego względu uwag:

W roku przeszłym w chwili rozpoczęcia sesyi sejmowej, czuliśmy potrzebę i konieczność dla Sejmu postawienia programu, i wypowiedzenia śmiałego życzeń kraju. Pierwsi objawiliśmy otwarcie to zdanie (*Czas* z d. 21 sierpnia 1868) domagając się zarazem, aby żądania kraju wyrażone zostały w adresie do Korony. Powody, dla których żądaliśmy z całym naciskiem, aby owe żądania, jakiebykolwiek one były, zawarte zostały w adresie, a nie w rezolucyi; że różnica ztąd wypływająca dla stanowiska Sejmu i kraju była dla nas istotna i nader ważna a nie samą tylko kwestyą formy, wyłożyliśmy to w artykułach następnych, zmuszeni będąc do polemiki nie tylko przeciw wnioskowi Smolki, ale i oraz przeciw postawieniu żądań w osobnej rezolucyi. Stąd powstały ówczesne oskarzenia *Czasu*, że niczege nie chce stanowczo, że jest przeciwnym rezolucyi, itd., co się i teraz w innej formie powtarza. *Czas* jak chciał wówczas stanowczo, aby wypowiedziano żądania, ale w adresie, z tego jedynie względu był przeciwnym rezolucyi, tak i dziś po przebyciu doświadczeń tem więcej utrzymuje, aby rozolucyę zawrzeć w adresie do korony. Jeżeli atoli w roku przeszłym przyszło nam z przykrością zapisać, że ani jeden głos za naszem zdaniem w Sejmie się nie odezwał (*Czas* 25 września), to tuszymy sobie, że tak nie będzie tym razem, że większość sejmowa zaczerpie naukę w zawodach otrzymanych i pójdzie tą drogą, jedynie zdaniem naszem odpowiednią stanowisku i Sejmu i kraju.

Na tej drodze bowiem, zdaje nam się widzieć szanownego posła, kiedy w drugiej części swego pisma mówi o przesłaniu adresu wraz z rezolucyą i memoryałem. Nie jest to, powtarzamy, programat, ale wskazana droga; ta sama, jaką wskazywał w swem sprawozdaniu na zgromadzeniu wyborców w Sączu, ta sama jaką potem czytaliśmy obszernie i jasno przedstawioną w „Przeglądzie politycznym“ ostatniego zeszytu *Przeglądu polskiego*. Powtórzyć tu musimy, że nic nie mamy przeciw memoryałowi, a głównie nam chodzi, aby rezolucya w adresie do Korony zawartą była; tego bowiem wymaga stanowisko Galicyi, aby Sejm w bezpośredniej styczności z Koroną tylko zostawał: Rada Państwa będąc tylko faktyczną konstytucyjną koniecznością.

Za nadto są znane zdania nasze co do kwestyj poruszonych przez szanow. posła, za nadto otwarcie i często powtarzaliśmy nasze przekonania i opinie, abyśmy potrzebowali się wdawać w rozbiór jego pisma, dla wykazania punktów, w których może być między nami różnica. Zgadzamy się z resztą w głównych rysach wytkniętej drogi. Zgadzamy się, że źródłem tego co się dzieje, jest błąd 2go marca popełniony, któryśmy dawno grzechem pierworodnym naszego położenia nazwali; lubo może nie weźmie nam za złe, jeżeli powiemy, że obrażenie i poniżenie, jakiegośmy doznali, przedstawia w zbyt żywych i jaskrawych kolorach na zimnego polityka, że tutaj znać nieco gorącego poetę. A podnosimy to wrażenie, jakie nam zrobił wymowny ten drugiej części pisma ustęp, dla tego, że jemu po części przypisujemy przesadę, w jaką popadł szanow. poseł w zbyt surowym sądzie wydanym na poprzednie delegacye, jak niemniej w wygórowanym nieco obrazie wpływu i powagi, jaką mieć a raczej zdobyć sobie powinna przyszła w Radzie państwa delegacya. Naszem zdaniem ani delegacye przeszłe nie zawiniły tak wielce, ani też do nowej tak wielkich nadziei przywiązywać nam nienależy, jeżeli nie mamy uledz następstwom nowych zawodów. Nieudanie się głównie stanowisku koniecznemu delegacyi w Radzie państwa, obecnemu systematowi przypisywać należy. Odwołujemy się z resztą nie do tego cośmy pisali, ale do wyżej wspomnianego zeszytu *Przeglądu polskiego*, gdzie stanowisko delegacyjne bardzo trafnie i bezstronnie widzimy skreślone.

Oto główne jabłko niezgody między szan. posłem a nami, co wcale nie przeszkadza, iż cieszymy się szczerze widząc tak znakomitego szermierza w sprawie bezwarunkowego wysłania, nieuważania rezolucyi za ultimatum, a szczególniej niezawisłości Sejmu i kwestyi gminnej, tych głównych podstaw naszej polityki, z którą jedynie dobra kraju w naszem przekonaniu wyglądać możemy.

Między napadami na klasztory w Krakowie, artykułami liberalnych dzienników wiedeńskich i niektórych krajowych a obchodem Husa zachodzi pewien związek, nietylko duchowy ale i polityczny. Kto go nie dostrzegł w zachowaniu się władz, to może go dostrzedz w zapatrywaniu się organów rosyjskich. Począwszy od *Norda* aż do *Dziennika warszawskiego*, napotykamy na całéj téj linii, któréj hasło dane z Petersburga, pociski na katolicyzm i jego instytucye, a wynoszenie obchodu Husa do wysokości święta narodowego a zarazem religijnego. Wszystko im tu służy za narzędzie: czy to Barbara Ubryk, czy synod konstancyjski, byle znaleść broń, gdy o zaciężnych tak łatwo, bo sami się zgłaszają, nie wiedząc i nie przypuszczając, że służą nieprzyjaciołom.

Jedną z sił, którą naród nasz czerpie w swojéj niewoli, jest religia. Wydrzeć mu religię, a zostanie mu tylko narodowość. Że ona sama nie wystarcza przeciw despotyzmowi, na to dzieje dostarczają dostatecznych dowodów, zwłaszcza tam, gdzie lud nie przyszedł jeszcze do świadomości narodowéj. Szląsk zniemczał nietylko przez osadników niemieckich, lecz oraz przez propagandę protestancką; dziś na Litwie i Rusi zmiana wyznania prowadzi do tępienia narodowości. Dla tego sympatye rosyjskie dla obchodu Husa jak i dla klasztoroburzców, bardzo nam są zrozumiałe; dla tego również widzimy, jak z osłabieniem katolicyzmu w Wiedniu, wpływ pruski wzmaga się tam i rozrasta.

Z politycznego austryackiego stanowiska dostrzegamy również z zadziwieniem i smutkiem, jak sprawa klasztorów użytą została zręcznie do rozszczepienia w kraju naszym pojęć i przekonań, i jak z kościelnego pola dała się łatwo przerzucić na pole polityczne, a posłużyła wybornie do utworzenia obozu liberalnego, który z Wiedniem zbrata się przy pierwszéj sposobności. Posłużyła ona przeto do rozdwojenia nas. Podobnież rzecz się ma z Husem. Opozycya czeska, silna jednością, dziś rozpada się, bo dla jednych Hus jest męczennikiem narodowości, dla drugich ofiarą swojéj wolnomyślności religijnéj; dla trzecich równocześnie był on Czechem i reformatorem, gdy duchowieństwo katolickie widzi w nim tylko odszczepieńca. W łonie opozycyi więc czeskiéj powstają dwa obozy: Husytów i katolików, a Czech wierny wierze swojéj waha się, jak ma pojmować tę postać postawioną na piedestale nietylko politycznego ale i kościelnego oderwania się, czy ma ona być nieprzyjacielem Niemców, czy oraz i Rzymu. Dogodna to sposobność rozdwojenia opozycyi, osłabienia jéj ubytkiem duchowieństwa, a tych co pozostają w obozie husyckim, przerzucenia na pole reformacyi i tym sposobem podkopania ich dążeń politycznych.

Ma przeto zarówno w Polsce jak w Czechach ta walka narodowa i religijna w jednéj niemal chwili podniesiona, cele po za sferą Krakowa i Husińca leżące, a w Wiedniu i Petersburgu obmyślana dla dwóch zgodnych celów: przez niweczenie katolicyzmu iść do centralizacyi austryackiéj lub do panslawizmu moskiewskiego, do liberalizmu lub do schizmy. A lubo nie było pod tym względem sojuszu między Petersburgiem i Wiedniem, wszelako dążenia obu spotkały się z sobą we wspólnych celach na szkodę Polaków i Czechów. Sądziliśmy, że Polacy i Czesi poznają się na tych sidłach. Smutno, że nie wszyscy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 września.

Osobliwe jest to zjawisko, że wielkie kwestye nie wtedy przychodzą u nas na porządek dzienny, kiedy obradują zgromadzenia prawodawcze, lecz właśnie wtedy, gdy ich nie ma zebranych. Nie parlamenta, lecz pojedynczy ludzie wywołują znakomite kwestye i wielkie zdarzenia. A jest to rzeczą naturalną, bo gdy w ciągu trwania obrad wszystek interes w nich się skupia i najważniejsze nawet pytania wgniatane bywają w formy konstytucyjne, przeto żadna myśl udzielna nie znajduje dla siebie pola wolnego. I tak np. w tej chwili wśród tak zwanej *saison morte*, Węgrzy poruszyli osobliwą kwestyę, to jest rejencyę. Nadmienić tu trzeba, że myśl ta bynajmniej nie wyszła z łona opozycyi, lecz wpadła na nią prawa strona, partya rządowa. Dzienniki Deakistów *Naplo* i *Pester Lloyd* tak się krzątają, że zdawałoby się, iż nie spoczną, póki sprawa rejencyi nie zostanie rozstrzygniętą. Gdyby opozycya była poruszyła tę tak drażliwą sprawę, zarzuconoby jej pewnie brak lojalności; gdy natomiast stronnictwo Deaka mniema, że obowiązkiem jego jest zapewnić przyszłość kraju przez uporządkowanie już teraz pytania domniemanej rejencyi. Chcąc zapobiedz temu, aby w danym przypadku nie otoczyli małoletniego monarchy doradzcy nieprzyjaźni Węgrom, zamyślają ze strony węgierskiej złożyć radę rejencyjną, którąby pod własną odpowiedzialnością sprawami publicznemi kierowała. Zdaniem naszem, taka rada rejencyjna, o jakiej myślą Węgrzy, sprzeciwia się poniekąd ustawom zasadniczym i duchowi konstytucyi, gdyż panujący konstytucyjny odpowiedzialnym jest nie przez swoich doradzców, lecz przez ministrów, a pod względem ustawodawczym ulega wpływowi parlamentu. Mimo to Węgrzy stoją na stanowisku politycznej odrębności, z którego się zapatrują na wszystkie sprawy publiczne i przekładają środki systematu absolutnego nad formy konstytucyjne, jak to już pokazali w delegacyach.

Wprawdzie dotąd nie postawili Węgrzy formalnego wniosku względem rejencyi, ale z kilku wierszy *Lloyda* peszteńskiego poznać, że Węgrzy przez cześć dla N. Pani i aby sobie pozyskać jej sympatye, poczytali za rzecz stosowną z góry oznajmić, że przyznają królowej to jest matce, prawo opieki nad małoletnim następcą tronu, a przeto, że przy jej boku w danym przypadku właściwie zostawać ma rada rejencyjna. Długo łamano sobie w Wiedniu głowę nad tem, kto naprawdę wydobył teraz kwestyę rejencyi i w jakim celu. Wątpliwość ta byłaby łatwą do wyjaśnienia, bo kto zna środki polityki Andrassego, nie będzie się wahał w tym względzie. Nie Deakiści, lecz samo ministeryum podniosło sprawę rejencyi, i mogę z pewnością utrzymywać, że przedmiot ten prywatnie naprzód rozbierany przez ministrów, wystąpi niezadługo urzędownie na stół. Nie wątpię też, że gabinet tutejszy tak w tej kwestyi jak i w wielu innych ważniejszych sprawach da się zupełnie powodować rządowi węgierskiemu, i że w tej kwestyi hr. Beust zostanie sparaliżowany przez hr. Andrassego, który chociaż nie przechodził wszystkich stopni służby dyplomatycznej, umie jednak zręcznie postawić na

---

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

(Ciąg dalszy).

— Tem większa zasługa pańska . . . wszystko będzie policzone.

— Mogę przedłużyć audyencyę?

— I owszem. Odda mi pan wielką przysługę, dowiadując się, kto będzie na tym balu, jakie tualety te panie przysposabiają . . .

— Pod tym względem błagam panią zawczasu o pobłażliwość, gdyż nie czuję się kompetentnym.

— Wiem, do kogo się udać; pan wszystko umie?

— Jednak nie potrafiłem osiągnąć celu moich najgoretszych pragnień!

— Boś je pan fałszywie umieścił. Na co gonić za błędnym ognikiem?

— O! pani, ja za słońcem zmierzałem, którego jeden promień wrócił mi prawdziwą wiosnę życia!

— Która trwała krócej niż róże? . . .

— Słońce odwróciło się odemnie i jasność w czarną noc zmieniła . . .

— Przypatrz się pan lepiej tej planecie, a poznasz, jakeś się omylił. Ja sama chętnie panu dopomogę do wyjścia z błędu. Zostań pan kilka dni, wyleczysz się i wrócisz do domu zdrów i spokojny . . . jeżeli, jeżeli . . . kuracya potrzebna?

— Niech przepadnie ten, kto w pani taką niewiarę zaszczepił! Zabiłbym go własną ręką!

— Panie Waldemarze, bądź ostrożny . . . zapytaj siebie, czyś do tej roboty ręki nie przyłożył? Ale to jeden tytuł więcej do mojej przyjaźni. Nauka nie poszła w las . . . Pomówimy o tem kiedyś; teraz chciej pan poprosić tu hrabiego; właśnie wstaje od wista.

Za chwilę Robert stawił się ochoczo.

— Posadziłem Apollona na mojem miejscu, wołał zacierając ręce z ukontentowania, a sam spieszę do pani . . . Biedne listeczki; co mówię, szczęśliwe!

Milady oskubała podczas medytacyi całą jedną stronę etażerki.

— Ach! com zrobiła! księżna nie przebaczy spustoszenia . . . Patrz opiekunie, jak nie mam serca? Pastwię się nad kwiatami i mszczę . . .

— Za kogo?!

— Za . . . za Waldemara.

— Cóż on zawinił?

— Nic, wszystko przywidzenie. Kobiecie wolno mieć nerwy . . . Ale ja pana nie chcę od gry odrywać?

— Gdzież tam! Czekałem tylko okazyi, żeby się uwolnić.

— Może zastępca nie jest dość biegły w tym przemądrym wiście?

— O . . . spytaj pani, czego on nie umie i na czem się on nie zna? Skończona doskonałość pod każdym względem. Winszuję sobie zawsze, że jestem mężczyzną, bo inaczej głowębym stracił. Taki piękny . . .

— Piękność, to ostatni przymiot.

— Ma i inne; zobaczy pani, poznawszy go bliżej.

— Kiedy boję się o moją głowę . . . wolę admirować z daleka jak rzeźbę.

— Mam honór oznajmić pani, że milady zrobiła na nim niesłychane wrażenie . . . nie znajduje pochwał dla niej, przyznaje, że go olśniła i że jej widok prawie mowę mu odjął.

— Tylko tyle? Serce zostało spokojne? . . . Piorun miłości nie raził go na miejscu?

— Przyszłość pokaże.

— Biedna milady! . . . Od obiadu nie zbliżył się do niej!

— Sprowadzić go?

— Niech gra w pokoju i niech ten rubel lekkim mu będzie . . . Chyba, że tańczy mazura?

— Nie ma równego sobie. Więc idę?

— Nie, nie; zostań pan . . . Hrabio, będziemy mieli bal na Sylwestra.

— Naturalnie!

— Duży, wielki, piękny?

— Jeszcze takiego Warszawa nie widziała; pani będzie na nim.

— Opiekunie, proszę ze mnie nie żartować; pogroziła na nosku. To dla mnie pierwszy w życiu; cieszę się i boję bardzo zarazem . . . Nawet nigdym balu nie widziała, nie wiem od czego się zaczyna?

— Polonezem.

— Polonez nudny, spacer dla wprawy. A potem?

— Walc i kontredans, lub mazur.

— O której godzinie zaczyna się mazur?

— Koło jedynastej zwykle.

— Kto będzie prowadzić?

— Apollo pewnie, jako najlepszy tancerz.

— A z kim?

— Nie wiem; wybór od niego samego zawisł.

— On się tu pewnie będzie starał o kogoś.

— Chyba o panią, bo trudny do ożenienia, choć go ciągną na wszystkie strony.

— Zakochany w kim?

— Nie, ale wolność mu droga.

— Jak i mnie moja; dobrze robi.

— Ja mu zazdroszczę; pani tak gorąco się nim zajmuje.

— Ciekawość kobieca, zwyczajnie; przynajmniej o tyle jestem córką Ewy. — Na wszelki wypadek, proszę go przestrzedz, żem nie do wzięcia.

— Ani myślę. Zanadto lubi wyścigi z przeszkodami; stanąłby zaraz w rzędzie konkurentów i gotów porwać naszą królewnę.

— Gwałtem?

— I miasto przy tem zburzyć, rozlać krwi potoki, nas wszystkich w powietrze wysadzić.

— Panbyś mnie bronił?

— Do śmierci!

— Spróbowalibyśmy się; ale nie ma Homera zdolnego ośpiewać tyle pięknych czynów . . . Lepiej dać pokój. — Jutro rano zrobimy za to pokojową wyprawę po sklepach, kupimy suknię balową, kwiaty, wstążki, rękawiczki, wachlarz i mnóstwo innej broni. — Teraz podaj mi pan ramię, chcę się dostać do księżny.

Dopiero koło północy, na krótko przed rozejściem, Apollo zbliżył się ku Serafinie, obok pani domu na głównej kanapie siedzącej, i z wielką pracą ledwie kilka krótkich odpowiedzi zdobył. Całą jej uwagę zdawał się przykuwać Waldemar, perorujący naprzeciwko o ekonomii politycznej. Korzystając z pierwszej przerwy, Apollo zabrał głos, sproszkował jakąś uczoną teoryę Waldemara o stosunku pracy do kapitału, i na końcu wydeklamował najczystszym barytonem, kilkaset wierszy z najnowszego, w Warszawie jeszcze nieznanego poematu Mickiewicza.

Milady ten fajerwerk sobie przypisała z pewną dumą i pociechą; przecież nie dała poznać, by papiery pięknego młodzieńca w górę nieco poszły.

Kilka dni, dzielących ten wieczór od końca roku i zapowiedzianego balu, zeszło na ciągłej szermierce naszych państwa, spotykających się przynajmniej raz na dzień, na obiedzie u siostry Roberta. Apollo rozpoczął pierwszy zaczepne działania. Pani Serafina posuwała nieraz chłód do szorstkości, drażniła dotkliwie, wyszukując najsłabszych stron i kokietowała okropnie Poraja, niewiedzącego co znaczy i czemu zawdzięczać raptowny kawał łaski.

Rozpamiętywając dzienne uczynki, tłómaczyła się w ten sposób przed sobą:

— Apollo robi na mnie niezwykłe, nowe i nie-

swojem. Projekt rejencyi korzystny dla Węgier przyjdzie wcześniej czy później przed zgromadzenia prawodawcze.

Wiedeń 8 września.

— r. Niedawna bitka majtków w Sebenico stała się powodem rozciągłych dyplomatycznych korespondencyj między Wiedniem a Florencyą i dotychczas jeszcze nie jest załatwioną. Raporta kapitana statku „Mozambano“ o udziale jego majtków w tej napaści, przesłane włoskiemu ministerstwu marynarki, zostają w głównych punktach w sprzeczności z doniesieniami władz austryackich, opartemi jak wiadomo, na drobiazgowo przeprowadzonem śledztwie specyalnej komisyi. Raport austryacki stwierdza, że bitka ztąd powstała, iż ludność słowiańska w Sebenico, należąca do narodowej opozycyi dalmackiej, a zostająca z Włochami w swoim własnym kraju w ciągłych zatargach, poczytała okrzyki majtków z okrętu „Mozambano“ *viva Italia! viva Vittorio Emanuele!* za proste wyzwanie i obrazę, i niejednokrotnie chciała przeszkodzić tym okrzykom. Raport austryacki mówi, żałuje się, że oficerowie statku włoskiego nie wspierali dostatecznie starań władzy miejscowej, chcącej położyć koniec zamieszkom, i że wreszcie statek nie powinien był podnieść kotwicy przed sprawdzeniem istoty czynu ze strony władzy miejscowej i oficerów statku. We Florencyi zamierzono zrazu domagać się wynagrodzenia dla pobitych i pokaleczonych majtków, ale zaniechano tego, a jednak pisaniny jest ciągle dotąd pełno. Nie można zbadać powodu tej przewlekłej korespondencyi w rzeczy tak samej przez się małej i politycznie nic nieznaczącej. Chyba przypuścić trzeba, że Menabrea chce się zabezpieczyć mocnemi dokumentami przed interpelacyą w przyszłej izbie, aby się usprawiedliwić, że honoru narodowego bronił.

Od czasu do czasu niemal peryodycznie wychodzą na widownię polityczną zamieszki w południowej Słowiańszczyźnie. Urzędowy organ rumuński *Monitorul* opowiada bowiem znowu, że znany Łukasz Wukałowicz przebywa w Hercegowinie i przysposabia się do nowego powstania, a nawet że już się ruchy rozpoczęły. Podobnego rodzaju pogłoski zapowiadające z góry, kiedy i gdzie wybuch nastąpi, powtarzane są już od początku sierpnia, a dotąd okazywało się tylko, że Wukałowiczowi przypisywano pisma ostrzegające kraje naddunajskie przed niebezpieczeństwem, jakiem im zagraża monarchia austryacko-węgierska, tudzież wzywające do „świętej wojny“ z Turcyą. A jednak ani listy owe, ani odezwy nie sprostowane; według zapytań telegraficznych, nic tam nie wiedzą o bliskiem powstaniu, a raporta konsulów twierdzą, że najmniejsza nie zaszła zmiana w usposobieniu, ani też o przygotowaniach jakichkolwiek nie słychać w Serajewskim obwodzie, gdzie najbliżej miał nastąpić wybuch. Bankierowie wiedeńscy, interesowani kapitałami swemi w przedsiębiorstwie kolei tureckich, nic tu nie wiedzą o wybuchu, a jednak mogliby oni i powinni wiedzieć, a przynajmniej coś słyszeć przez swoich ajentów i techników objeżdżających Turcyę. Zdaje się, że wszystko to jest pełną bajką. Nieznany tylko cel takich pogłosek, albowiem w tej chwili ani myśleć o wybuchu powstania w Turcyi.

Kraków 9 września. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej.)* Pomimo, że porządek dzienny na ostatniem posiedzeniu nie został wyczerpniętym, z powodu jednak nieobecności prezydenta, Rada przystąpiła dzisiaj pod przewodnictwem p. Teodora Baranowskiego do wyboru wiceprezydenta i członków do sekcyj. Zgodzono się większością głosów, aby wybór odbywał się jawnie. W pierwszem głosowaniu na 41 głosujących otrzymał p. Ludwik Helcel 16 głosów, Dr Weigel 11, Dr Majer 7, pp. Zieleniewski i Mieroszowski po 3, Dr Samelson 1; ponieważ nie było bezwzględnej większości, a Dr Weigel oświadczył stanowczo, iż ofiarowanej sobie godności przyjąć nie może, przegłosowano powtórnie. P. Ludwik Helcel otrzymał 26 głosów, po nim zaś najwięcej głosów miał Dr Weigel. P. Baranowski ogłosił przeto p. Ludwika Helcla wiceprezydentem miasta na następne trzy lata.

Wybór członków do sekcyj z uwzględnieniem specyalnych wiadomości, i o ile można życzenia radców, wypadł jak następuje:

Do sekcyi I ekonomicznej należą radcy: Dr Brzeziński, Chmurski, Fink, Friedlein, Jawornicki, Leiter, Dr Machalski, Mirowski, Muczkowski. Pagaczewski, Rzewuski, Zieleniewski,

Do sekcyi II skarbowej radcy: Chrzanowski, Ciechanowski, Gebhardt, John, Kirchmayer, Landau, Mendelsburg, Mendelsohn, hr. Mieroszowski, hr. Potocki, Dr Weigel, hr. Wodzicki.

Do sekcyi III prawniczej i przemysłowej radcy: Chęcliński, Federowicz, Feintuch, Hanicki, Dr Hoszowski, Dr Koczyński, Kuhn, Dr Rydzowski, Satalecki, Dr Schönborn, Dr Szlachtowski, Szukiewicz.

Do sekcyi IV szkolnej, kościołów i dobroczynności radcy: Aleksandrowicz, Dr Blatteis, Dr Burzyński, Dr Dunajewski. ks. kan. Górnicki, Józefczyk, Dr Majer, Marfiewicz, Dr Oettinger, Seredyński, Szpengler, Dr Zyblikiewicz.

Do sekcyi V policyi i wojskowości radcy: Baranowski, Baumgardten, Gralewski, Redyk, Dr Samelson, Stockmar, Dr Warschauer, Wencel, Wójcikiewicz, Dr Wróblewski.

Po dokonanym wyborze natychmiast sekcye ukonstytuowały się oprócz skarbowej i wybrały, każda z grona swego, po trzech członków dla wzmocnienia sekcyi skarbowej mającej roztrząsać kwestyę wydzierżawienia akcyzy, jak to uchwalono na ostatniem posiedzeniu.

Wiedeń 10 września. Gazeta wiedeńska umieszcza z *Öster. Corr.* dłuższy artykuł zapowiadający przedłożenie rządowe w sprawie zaokrąglania gruntów mające, jak się zdaje, być przedłożone sejmom. Ze względu na ważność dla naszego mianowicie kraju tego przedmiotu podajemy artykuł ten w streszczeniu.

„Wszystkie czynniki ustawodawcze w Austryi wyraziły przekonanie o konieczności podjęcia sprawy komasacyi. Sejmy czeski, morawski, dolnej Austryi, Salcburgą i Karyntyi, już od kilku lat podniosły tę sprawę. W r. 1867 przy rozprawach nad uwolnieniem od opłat, obie izby Rady państwa oświadczyły się w tym samym duchu. Sprawozdawca Wydziału Rady państwa wykazywał wówczas, że zaokrąglenie gruntów w państwie rolniczem podniesie rolną produkcyę rocznie o 1600 milionów złr. Na zdanie to sprawozdawcy zgodzili się wszyscy mowcy bez różnicy stronnictwa lub kraju, do którego należeli.

„Członek Rady państwa z Galicyi wykazywał, że zaokrąglenie gruntów w Galicyi, jest nieodzowną wymogą, gdyż w tym kraju są wielkie gminy o 100 do 500 numerów, w których właściciel obszaru dworskiego posiada obszar 300 do 600 morgów w 20 do 50 kawałkach, którego wartość podwoiłaby się lub potroiła przez zaokrąglenie.

„W gorących słowach uskarżano się wówczas, że wydział nie mógł przedłożyć całej ustawy usuwającej wszelkie przeszkody do przeprowadzenia komasacyi. Jeszcze teraz podnoszoną bywa wątpliwość, czy do przeprowadzenia zaokrąglenia gruntów należy dochodzić drogą poszczególnych ustaw usuwających częściowo trudności czyli przez ogólną ustawę komasacyjną.

„Interes rolnictwa wymaga wstąpienia na drugą drogę, jak to wypowiada we wstępie do wniosków odpowiednich ustaw p. minister rolnictwa.

„Autor wniosku do ustawy sekretarz ministerstwa rolnictwa p. Karol Peyrer mówi: Zaokrąglanie posiadłości gruntowych jest sprawą takiej ważności, że winno być w każdym kraju uregulowanem przez osobną ustawę. Tylko taka ustawa, która wszystkie środki harmonijnie połączy, może cel osiągnąć. To nie jest możebnem drogą pojedyńczych ustaw usuwających poszczególne trudności.

„Istnieją już poszczególne ustawy, mianowicie co do uwolnienia od opłat, co do urządzeń przy rozdziale ksiąg gruntowych.

„Ustawy pomienione dotykały już to politycznych, administracyjnych, już finansowych i jurydycznych względów i jakkolwiek rolnictwu przyniosły pewną korzyść, wszelako nieodpowiedziały potrzebie tej w całości.

„Zaokrąglenie gruntów jest sprawą krajowego gospodarstwa nader ważnego znaczenia; ustawa o zaokrąglenie nie może być wydaną bez postanowień odnoszących się do różnych gałęzi ustawodawstwa cywilnego.

„Zdaje się przeto rzeczą nie możebną postawić w tej sprawie granicę pomiędzy krajowem i państwowem ustawodawstwem.

„Do celu zachowania postanowień przynależnych ustawodawstwu państwowemu jak n. p. w sprawie uwolnienia od opłat, można dojść, zastrzegając prawomocności ustaw do orzeczenia ustawodawstwa państwowego w postanowienich do niego należących.

„W ten sposób ustawodawstwo krajowe będzie miało ułatwione sformułowanie postanowień odpowiadających stosunkom krajowym — ustawodawstwo zaś państwowe będzie mogło swoje postanowienia powziąść i w scisły związek z ustawodawstwem krajowem złączyć.“

Iooaliśmy w streszczeniu powyższy artykuł urzędowy ze względu na ważność przedmiotu zastrzegając sobie wypowiedzenie o niem naszego zdania.

— Wczoraj d. 9 września otwartym został w Gracu sejm styryjski. Słoweńców nie było. Deputowany Plankensteiner złożył mandat poselski do Rady państwa. Marszałek krajowy Gleispach odpowiedział na interpelacyą Schreinera, że dotychczas nie otrzymał zawiadomienia, aby sejm koniecznie miał być zamkniętym 15go października.

— *Wanderer* podaje życzenia duchowieństwa czeskiego, które Soborowi mają być przedłożone. Życzenia te składają się z dwóch części, tj. pod względem wiary i pod względem moralności. Co do pierwszego, życzy sobie duchowieństwo czeskie, aby sobór trydencki służył za wzór przy rozbieraniu spraw dotyczących wiary, szczególniej zaś aby nie podnoszono nieomylności Papieża do dogmatu, wreszcie aby zreformowano *congregatio indicis* w ten sposób, iżby pierwej biskup dyecezyi, w której książka niebezpieczna się pojawiła, objawił swoje zdanie, zanim takowa potępioną zostanie. Pod względem zaś moralności, pragną niektórych zmian w przeszkodach małżeńskich, w udzielaniu rozgrzeszenia wiernym, w sprawach liturgicznych, wreszcie współudziale świeckich w zewnętrznym zarządzie kościoła. W ogóle z całego tego pisma nabrać można przekonania, że duchowieństwo czeskie zajmie stanowisko postępowe.

— W Peszcie odbyło się w przeszły poniedziałek i wtorek posiedzenie pełne rady ministrów, celem zestawienia budżetu, nad którym sejm węgierski ma się naradzać zaraz po swem otwarciu między 10ym a 15ym października.

— W przeszły czwartek popołudniu, odbył się w Zagrzebiu uroczysty wjazd bana bar. Raucha. Wszyscy ministrowie, magnaci i biskupi wzięli w nim udział; wieczorem miasto było oświecone.

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy już parokrotnie o szkole rzemieślniczej w Łodzi, mającej tamże zastąpić niemieckie realne gimnazyum. Na skutek publikowania ustawy tego zakładu, chcieliśmy zwrócić uwagę na parę szczegółów.

Szkoła ta ma mieć 6 klas, z których trzy wyższe mają być poświęcone specyalnym naukom technicznym. Według jednak programu nauk, będzie to niższe gimnazyum realne. Powiadamy niższe, ponieważ gimnazya realne z przed powstania posiadały ośm klas i dzieliły się w ostatnich trzech klasach na dwa oddziały: matematyczny i chemiczny. Wykłady nauk stały bardzo wysoko, tylko brakowało im dobrze urządzonych praktycznych zajęć, dla czego nie zupełnie odpowiadały swemu celowi. Szkoła w Łodzi obejmuje tylko wydział chemiczny, zaniedbując najzupełniej specyalne wykształcenie matematyczne: nie ma w niej wykładów konstrukcyi machin, ani budownictwa, ani mechaniki, ani nawet warsztatów mechanicznych, które to przedmioty były wykładane w dawnych Muchanowowskich gimnazyach realnych. Natomiast wykłady chemii nie stoją wcale tak wysoko, a nawet techniczne przedmioty są tylko zastosowane do farbierstwa i tkactwa, nie obejmując znowu ani chemii rolniczej czyli przemysłu zastosowanego do przerabiania płodów rolniczych, jak: piwowarstwa, gorzelnictwa, cukrownictwa, wyrabiania serów i t. p. Będzie więc szkoła w Łodzi specyalnym zakładem, jak zaś urządzi te specyalne wykłady, o tem nie można z góry przesądzać, jednakże zdaje się nam dostrzegać za małą ilość godzin poświęconych naukom przyrodzonym w szkole głównie zwróconej do przemysłu farbierskiego i bawełnianego. Również nie pojmujemy, dla czego przemysł tkacki jest zastosowany do przedmiotów bawełnianych i wełnianych, a nie zajmuje się wyrabianiem płócien. Ostatni właśnie rodzaj przemysłu, winienby główną zwrócić na siebie uwagę. Podobnież gałęź przemysłu górniczego zupełnie zaniedbana, jak i wszelkie inne przedsiębiorstwa przemysłowe, np. wyrabianie szkła, papieru i t. p. Jeżeli szkoła w Łodzi ma się stosować do przemysłu miejscowego, natenczas należałoby w innych miejscach pootwierać *odpowiednie szkoły rzemieślnicze* do zakładów przemysłowych danej okolicy.

Przy tem dostrzegliśmy raz pierwszy w Królestwie, iż pomiędzy przedmiotami wykładowemi nie ma wcale polskiego języka; to opuszczenie nie jest wcale przypadkowem, miałożby zatem być początkiem nowych zmian w ustawach gimnazyalnych?

Właśnie też teraz donoszą nam jako pogłoskę, że zmiany ustaw szkół niższych są spodziewane. Zamiarem rządu ma być zniesienie wszystkich, prócz jednego gimnazyum, filologicznych. Niektóre ze zniesionych będą przerobione na gimnazya realne, inne wcale nie będą otwarte. Celem przemiany jest utrudnić dostęp do uniwersytetu w Warszawie, gdyż tylko kończącym kurs gimnazyów filologicznych wolno bez przygotowania wstępować do uniwersytetu. Podajemy pogłoskę, nie zaręczając, jak dalece jest ona prawdziwą, chociaż doświadczenie uczy, że jest aż nadto prawdopodobną.

— Kurator okręgu naukowego wydał okólnik zawiadamiający, że nauczyciele ludowi Moskale nie mają korzystać z prerogatyw przysługujących wszelkim innym moskiewskim urzędnikom; widoczna, że rząd obawia się zejść do najniższych warstw urzędniczych, dla braku środków materyalnych wspierania tak wielkiej falangi swoich sług. Oto wspomniony okólnik:

Ministerstwo oświecenia publicznego, zgodnie z wnioskiem ministerstwa skarbu, uznawszy za niewłaściwe rozciąganie do nauczycieli szkół elementarnych w Królestwie Polskiem, rodem z Rosyi, mocy przepisów z d. 30 lipca 1867 r., o prerogatywach urzędników ruskiego pochodzenia, znajdujących się w guberniach Królestwa Polskiego, upoważniło kuratora okręgu naukowego warszawskiege do czynienia w potrzebnych razach do ministerstwa przedstawień, o tych z pomienionych nauczycieli, którzy przez gorliwą i pożyteczną służbę zasługują na wzgląd władzy, celem wyjednania dla nich nagrody pieniężnej lub wsparcia, z funduszu wyznaczonego na szkoły elementarne w okręgu naukowym.

— Z powodu aktu uroczystego otwarcia nowego roku szkolnego w gimnazyum w Wilnie, *Wil. Wiest.* przytacza sprawozdanie ze stanu gimnazyum wileńskiego w ostatnim roku szkolnym. Z tego sprawozdania wyjmujemy następne dane: w ostatnim roku szkolnym 1868/9 uczęszczało do gimnazyum w Wilnie 424 uczniów, z tych wyszło w ciągu roku 58, pozostało więc 366. Z tej liczby było prawosławnych 106, rzymsko-katolików 230, ewangelików obu wyznań 15, żydów 13, mahometan 2. W zaczynającym się roku podało się 141 nowych kandydatów, przyjęto tylko 99, i z tego wypadło, że razem wszystkich uczniów w gimnazyum będzie 353. Na pierwszy rzut oka widzimy, że ilość uczniów zmniejszyła się względnie do początku roku zeszłego o 69. Daleko jeszcze większy ubytek daje się dostrzegać względnie lat poprzednich. W Nrze 209 *Czasu* z zeszłego roku podaliśmy wykaz uczniów w latach 1862 i 1865 w gimnazyach litewskich. Z tego wykazu widzimy, że w r. 1862 było w Wilnie uczniów w gimnazyum 605, w r. 1865 466, teraz w r. 1868 424 na ten rok już tylko 353. Oto skutki oświaty moskiewskiej! Są jeszcze inne wnioski nie bez znaczenia, na które naprowadza nas porównanie tych kilkoletnich sprawozdań. W r. 1852 było katolików 519, w r. 1865 291, w r. 1868 220. W tychże latach liczba prawosławnych wynosiła: 53, 133 i 106.

Czas więc jakiś pomimo widocznego upadku szkół, przynajmniej służyły one dla Moskali; teraz widzimy, że nawet ci ostatni ze wstrętem się patrzą na wychowanie w szkołach pod kierunkiem p. Batiuszkowa, i że nawet ilość Moskali zaczyna się stopniowo zmniejszać. Aleć to wszakże cel rządu — jak najmniej oświaty!

— Czytamy w *Wil. Wiest.*, że do liczby Polaków, których wyjątkowo wyłączono z pod srogości praw uciemiężających polską ludność, przybył znowu hr. Konstanty Ożarowski na Litwie, kamerjunkier dworu cara i radca dworu. W skutek tego p. O. będzie miał prawo nabywania dóbr w polskich prowincyach.

— Tenże *Wil. Wiest.* przytacza nowy fakt odstępstwa od przepisów kościoła. Kanonik Koncegowicz, miał kazanie i czytał modlitwy za cara po moskiewsku. Dziennik zamieszcza, że mowa kanonika sprawiła *silne wrażenie.* Bez wątpienia i na nas ona wywiera podobnież *silne wrażenie* smutku i zgrozy!

Rosya.

Współcześnie z projektem ustawy o samorządzie miejskim, o którym pisaliśmy niedawno, wygotowało ministerstwo spraw wewnętrznycb projekt ustawy o miejskiem gospodarstwie. Według tego projektu stanowią gminy miejskie osoby prawne, mogą nabywać i odprzedawać ruchomości i nieruchomości, zawierać umowy itp. Miejskie wydatki dzielą się na obowiązkowe i dobrowolne. Do pierwszych odnoszą się: utrzymanie miejskiego zarządu, budynków, pomników i miejskiego majątku, wypłata długów, utrzymanie policyi, komend ogniowych, oświecenia, czystości i porządku miejskiego itd.

Dla pokrycia wydatków miasto posiada w swojem rozporządzeniu: 1. Dochody z miejskich nieruchomości i czynszów dzierżawnych, 2. dochody z handlu i przemysłu, 3. podatki uboczne i 4. dochody przypadkowe.

Cały samorząd jednakże, jakeśmy już poprzednio wykazali, zostaje pod ścisłym nadzorem władzy wykonawczej, mogącej, tam gdzie to uzna za stosowne, tamować naturalny bieg autonomicznego rozwoju miast. Niepodobna nam przytem nie wyrazić zdziwienia, dla czego nie ma wzmianki, czy projekty obu ustaw samorządu miejskiego mają się odnosić li tylko do Rosyi, czyli też mają zastosowanie do całego państwa. Pójdą one jeszcze dla bliższego rozpatrzenia do rady państwa i zapewne nie wcześniej będą sankcyonowane przez Cara jak w roku przyszłym, a dopiero zwolna będą mogły być wprowadzane w życie.

— Główna dyrekcya prasy przypomina, iż jeszcze w r. 1866 w *Siew. Poczt.* było ogłoszone: że artykuły zamieszczone w specyalnych, czysto naukowych czasopismach, nie są przeznaczone do szerzenia pomiędzy publicznością teoryi szkodliwych (sic), tylko dla celów ściśle naukowych. Nabierają zaś też same artykuły zupełnie innego znaczenia, kiedy są przedrukowywane w czasopismach poświęconych publicystyce. Podobne więc przedruki mogą być w pewnych razach ścigane na mocy prawa.— Zapewne, że podobnie sofistyczne dowodzenia mogła dawać przed niedawnym jeszcze czasem prokuratorya francuzka, ale w każdym razie nie dowodzi to wcale wolności prasy, — a raczej dowodzi pewnego zamieszania w pojęciach.

—*Moskow. Wiedom.* donoszą, że w Inflantach w majątku Trejden odbył się doroczny zjazd nauczycieli ludowych, na którym nauczyciele szkół łotyskich postawili pytanie: czy jest odpowiednie do bieżących okoliczności, aby obcemu niemieckiemu językowi dawać pierwszeństwo w inflanckich szkołach ludowych? Większość nauczycieli wyraziła zdanie, że daleko stosowniej używać tam języka łotyskiego, aniżeli niemieckiego. dla większego i łatwiejszego szerzenia oświaty pomiędzy ludem. Podobnież miały oświadczyć niektóre estońskie gminy, że należy i u nich wprowadzić estoński język do szkół ludowych. — Słuszna bardzo dążność nauczycieli ludowych, w taki sposób przez Katkowa wykręconą została, iż utrzymuje on, jakoby ciż sami ludzie już od dawna pragnęli nauczyć się po moskiewsku, i w tem oświadczeniu widzi wynik tej samej dążności. Przy podobnych wypadkach widoczna, że nieszczęśliwi mieszkańcy nadbaltyckich prowincyj znajdują się między dwoma ogniami: albo wpadają w żar niemieczczyzny, albo są narażeni na moskiewską propagandę. Trudny zaprawdę wybór — ale fakt uniemożliwiający narodowy rozwój.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września. W poniedziałek rozpocznie się zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Już do tej chwili przeszło 200 uczestników zgłosiło się na ten zjazd, jakkolwiek Królestwo Polskie i Litwa ze względów politycznych bardzo słabo będą reprezentowane. W przedmiocie tego zjazdu ogłasza Wydział gospodarczy onego co następuje:

Zawiadomienie:

Pierwsze posiedzenie publiczne Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, odbędzie się w d. 13 b. m. (w poniedziałek) o godz. 10 przed południem, w sali Rady miejskiej.

Na posiedzeniu tém dokonane będą następujące czynności:

1) Zagajenie Zjazdu przez prof. Dra Majera, Przewodniczącego w Wydziale gospodarczym;

2) Wybór zarządu na czas trwania Zjazdu;

3) Rzecz o postaci Kazimierza W., oznaczonej według wymiarów dokonanych przy przekładaniu jego szczątków w d. 7 lipca r. b., przez prof. Dra Majera;

4) Projekt statystyki lekarskiej kraju naszego, wypracowany przez prof. Dra Skobla, na posiedzeniu ostatniém poddać się mający rozbiorowi i uchwale;

5) Podział członków i uczestników Zjazdu na sekcye;

6) Wybór sędziów wystawy;

7) Wnioski co do miejsca Zjazdu przyszłego.

Wstęp na galeryę będzie dla publiczności otwarty za biletami, które otrzymać można w kancelaryi Tow. naukowego w sobotę i w niedzielę od godz 10—12. Kandydaci nauk lekarskich i przyrodniczych w Uniwersytecie będą w tej mierze przedewszystkiem uwzględniani.

Kraków d. 9 września 1869 r.

Sekretarz Wydziału gospodarczego
Dr L. Blumenstok.

— Dla wygody zamiejscowych członków i uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, począwszy od soboty 11go b. m., od godz. 4 po południu, otwarte będzie biuro informacyjne w kancelaryi Towarz. naukowego.

— Wczoraj o w pół do 5ej po południu wybuchł na Zwierzyńcu we wsi pożar w stodole Piotra Radwana, prawdopodobnie w skutek nieostrożnego palenia cygar, i w okamgnieniu ogarnął sąsiednie budynki mieszkalne i gospodarcze Tomasza Panka, a następnie Wojciecha Panka. Zaraz z początku nie było najmniejszego ratunku, dopiero za przybyciem kapitana Prisslingera z pułku księcia Wazy z ludźmi tegoż pułku stojącymi załogą u kopca Kościuszki, udało się p. Kunzekowi pensyonowanemu archiwiście katastralnemu tamże w sąsiedztwie mieszkającemu, napędzić bezczynnych chłopów do ratunku. Widząc grożące niebezpieczeństwo, posłano żołnierzy z końmi po sikawki do Krakowa; ponieważ jednak nie mieli czem opłacić myta, nie chciano ich więc puścić na rogatce wolskiej, w skutek czego jeden z nich wrócił do ognia, aby dać znać o tem. Wtedy p. Kunzek kazawszy zaprządz konie do bryczki, przyjechał z żołnierzami do Krakowa i udał się do naczelnika straży ochotniczej o pomoc. P. Eminowicz natychmiast pośpieszył na miejsce zabrawszy z sobą 30 ludzi, czterokonną sikawkę o dwóch promieniach i dwie beczki do wody. Ratunek był energiczny, mimo tego jednak pracowano nad ugaszeniem do godz. 3ej rano dzisiaj. Pożar pochłonął dwa budynki mieszkalne, 3 stodoły, 1 wozownię. Szkoda ogólna wynosi około 3,000 złr. Z poszkodowanych tylko Wojciech Panek zabezpieczony był w krajowém Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Ze strony władzy gminnej był obecny na miejscu Dr Strzelecki; urzędnika powiatowego nie było.

— W sobotę rozpoczyna się zimowy szereg widowisk na scenie naszej komedyą Korzeniowskiego „Majątek albo imie“. W komedyi tej spotykamy się z dawnemi znajomemi; występują w niej bowiem: pp. Hoffmanowa, Aszpergerowa, Ekerowa, Bendówna i pp. Benda, Ładnowski (syn), Eker i Wolski.

---

znane wrażenie... jest jedynym mężczyzną, którego pokochać mogę, mimo mej woli... Będę walczyć z sobą do ostatnich sił i zwycięztwo odnieść muszę i odniosę!... Ale, w żadnym razie, nie chcę, by on miał dla mnie jakieś codzienne, letnie uczucie. Rozumiem tylko śmiertelną nienawić, lub miłość bez granic, i między temi dwoma ostatecznościami wybór mu zostawię. Miłość przyjdzie bez pracy, jeżeli tak w górze napisano, na nienawiść zarobić trzeba. — Zresztą... wszystkie drogi prowadzą do Rzymu?...

Monolog kończył się leciuchnem westchnieniem. Oczy podniesione w górę i zatopione w sufit, przysłaniały powieki. Pewien zachwyt malujący się w twarzy świadczył, że milady nadzieja ujrzenia Rzymu — czyli, mówiąc po prostu, Apollona płonącego z miłości jak pudding w araku — uśmiechała się mocno. Jakiś głos wewnętrzny, może głos dumy, zapewniał, że ujrzy niezawodnie ziszczenie swych marzeń.

Przezorna i metodyczna córa Ewy, wiedziona intuicyą czy instynktem wrodzonym, doskonale i nader zręcznie prowadziła wielką sprawę, nie zapominając o drobnych codziennych interesach. Między innemi przywiązywała wielką wagę do spełnienia niewinnej a gorącej chęci, której celem było prowadzić na pierwszym balu pierwszego mazura w parze z królem warszawskich tancerzy.

Zepsuty szczęściem, nieco zakochany w swej osobie młodzian, od początku wcale nie obojętnie patrzący na piękność i wzdięki Serafiny, do żywego ukłuty zimnem obejściem i rywalizacyą z Waldemarem, gotował mały odwet wprawdzie, lecz rozpoczął od nader zalotnej, eleganckiej, wyrafinowanej i artystyczej *filtration*, zadowalniającej rachuby i kaprysy milady i mogącej go jeszcze łatwo na wprost przeciwne szlaki zaprowadzić.

W przedostatni dzień roku anielska zgoda panowała między nimi na punkcie mazura. Apollo uprzedzając życzenia i wysiłki dyplomacyi, zaangażował uroczyście Serafinę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z powodu Etnograficznych prelekcyj
p. Duchińskiego.

Prace etnograficzne p. Duchińskiego, jak wiadomo czytelnikom, najpierwszy rozgłos znalazły w kolumnach naszego pisma, które przez parę lat podawało tak paryskie prelekcye jego w strzeszczeniu, jak i korespondencye; dla nas przeto nie było żadnej wątpliwości co do sposobu zapatrywania się p. Duchińskiego na słowiańszczyznę w ogóle, jak i do roli, jaką chcą w niej odgrywać Moskale. Gdy wszakże ostatniemi czasy miewał p. Duchiński publiczne odczyty w Szwajcaryi, traktujące o etnografii Słowian, powstała ztąd książka znanego niemieckiego autora i publicysty p. Kinkla, która zdając sprawę z badań naszego rodaka, dopuściła się kilku błędnych tłumaczeń jego systematu, co dało powód p. Duchińskiemu do zaprotestowania przeciw twierdzeniom Kinkla, i ogłoszeniu tej protestacyi w niektórych dziennikach wiedeńskich.

Otóż biorąc ztąd pochop koresponpencya londyńska zamieszczona *Nowej Pressie*, pisze co następuje:

„Przyjemnie było czytać każdemu, komu znane są badania p. Duchińskiego, i kto nie należy do wyznawców wstrętnego wolności i rozwojowi panslawizmu, świeże oświadczenie, jakie tenże umieścił był w dzienniku w *N. F. Presse* przeciw fałszywemu pojmowaniu jego sposobu widzenia wyłożonemu w książce p. Kinkla.

„Kinkel, który zgadza się najzupełniej z królewsko-pruską polityką wojenną a tych nazywa fantastami i reakami, co stoją przy związku niemieckim, nie może ze względu na Czechy stać na gruncie austryackim. Sama siła rzeczy wymaga, aby dążące do ciągłego powiększania się państwo Hohenzollerów nieodzownie szukało przymierza z Rosyą, i szło z nią ręka w rękę. W Rosyi zaś kierunek panslawistyczny zamierzający oderwanie Czech od Austryi, a utrzymywany połączonym wpływem rządowym i stronnictwa niby demokratycznego, zaczyna silnie występować na jaw. Dla tego wielce pożądanem było jasne oświadczenie się Duchińskiego, że „utworzenie państwa Słowiańskiego pośrednie zajmującego miejsce między Niemcami a Turanami, czyli zwierzchnictwo ludów mówiących słowiańską mową, nad Madziarami, Rumunami, Grekami i Albańczykami, okazałoby się postępowi wolności i cywilizacyi nader szkodliwem, albowiem, gdyby ta przewaga elementu słowiańskiego była do urzeczywistnienia podobną, to jedynie mogłaby się opierać na sile.“

„Pokazuje się zatem z powyższego wyznania wiary, że p. Duchiński ani chce słyszeć o jakiem „wielkiem aryjsko słowiańskiem państwie między Germanami a Turanami,“ i że błędnie przypisywano mu tę myśl, jako wynik wieloletnich badań. W podobny sposób, ale na lepszej podstawie możnaby chcieć utworzyć „wielkie germańskie państwo“ złożone z Niemiec, Norwegii, Danii, Niederlandów, części Francyi, Szwajcaryi, nawet Anglii i północnej Ameryki. Takie państwo pod tytułem germańskiego zawsze służyłoby za płaszczyk dla ludów, które żyły w najodrębniejszych warunkach historycznych, a cóż dopiero powiedzieć, o aryjskich Słowianach tworzących osobne państwo między Germanami a Azyą; tutaj zaszłaby nie mała trudność połączenia plemion niemających nic wspólnego ze Słowianami w szczególności, ani z Aryami w ogólności. Oddając zatem wielkie germańskie państwo na pastwę fantastom politycznym, miejmy się również na ostrożności przed „wielkiem państwem Słowiańskiem,“ które za pomocą uorderowanych przez Moskali przywódzców czeskich sięga w nieskończoność.

„P. Duchiński w książce swojej: *Nécessité des réformes dans l'Exposition des peuples Aryâs, Europeéns et Tourans, particulièrement des Slaves et des Moscovites* dał szacowne badania o pochodzeniu Moskali fałszywie udających się za Słowian czystej krwi. Gdy zaś mocno obstaje przy pochodzeniu Moskali od Finnów i Turkotatarów, a przytem polityce swej nie poświęca także turańskiego pochodzenia Madziarów i teraźniejszych Fińczyków, trzeba mu za zasługę policzyć. Tu wypada także nadmienić o liście p. Henryka Martin, historyka francuskiego, umieszczonym w książce Duchińskiego, w którym zaleca utworzenie: związku plemion aryjskich w Europie, a to na tem przeciwieństwie, jakie zachodzi między duchem turańców a aryjców, że pierwsi skłaniają się do despotycznej jedności, gdy drudzy do federacyjnej samodzielności dążą. Na tę zasadę dałoby się niejedno powiedzieć, i niejednym możnaby ją zbić przykładem, mianowicie na dzisiejszych Madziarach i Finlandczykach, którzy mimo swego pochodzenia turańskiego nie mają najmniejszej sympatyi dla despotycznej jedności.“

Z naszej strony możemy tę jeszcze dołączyć uwagę, że prace etnograficzne pana Duchińskiego trzeba tak uważać, jako on je sam uważa, to jest jako umiejętność traktowaną z całą ścisłością poszukiwań, a nie jako środek polityczny dowodzenia Moskalom, że nie są Słowianami.

Mógł wprawdzie badacz dojść do tego rezultatu w toku swoich badań, ale twierdzenia tego nie stawiał *a priori*, aczkolwiek, kiedy kto tylko miał sposobność z bliska przypatrzyć się czystej ludności moskiewskiej, ten mógł, nawet bez wielkiego daru obserwacyjno-porównawczego, dostrzedz niesłychanej różnicy w jej charakterze, usposobieniu, obyczajach, fizyonomii od ras słowiańskich.

— Piękna pogoda powoduje Towarzystwo śpiewu (*Liedertafel*) do urządzenia w niedzielę d. 12go b. m. trzeciej i ostatniej tego lata wycieczki do Skały Kmity. Pociąg spacerowy zabiera za opłatą połowy ceny do Zabierzowa osoby chcące w tej wycieczce wziąść udział.

— **Tarnów** d. 9 września.

(*P.*) Kurs pedagogiczny dwuroczny w Tarnowie rozpocznie się jak zwykle i tego roku 14go września.

Przy tej sposobności nie zawadzi dodać, że roku zeszłego było kandydatów na pierwszym kursie 20, na drugim 13; z tych ostatnich otrzymało 5ciu kwalifikacyę na nauczycieli do szkół trzechklasowych, 6 na pomocniczych nauczycieli, a jeden do egzaminu nie przystąpił. Z 12 eksternistów otrzymało trzech kwalifikacyę na nauczycieli do szkół głównych czteroklasowych, 6 do szkół trzech klasowych, a dwóch na nauczycieli pomocniczych; jeden od egzaminu się uchylił.

— Rada szkolna krajowa nadała następujące posady nauczycieli: na przedstawienie patrona szkoły w Duńkowicach, Michałowi Gołogórskiemu, zastępcy tamże; na przedstawienie gminy w Łyścu starym, Janowi Bilnikiewiczowi, zastępcy w Uhrynowie górnym; na przedstawienie patrona szkoły w Tuczępach, Janowi Aleksiewiczowi, zastępcy tamże; na przedstawienie gminy w Białobóźnicy, Maksymilianowi Białoruskiemu, zastępcy tamże; na przedstawienie gminy w Bukaczowcach, Stefanowi Kaszubińskiemu, zastępcy miejscowemu; na przedstawienie zaś dyrekcyi skarbowej, posadę nauczyciela w Jabłonowie, kandydatowi Gustawowi Lewickiemu.

— **Rzeszów** 9go września.

(*S.*) Wczoraj wieczorem odbył się w kościele farnym ślub p. Maurerownej, córki obywatela tutejszego z p. Zygmuntem Lindnerem synem zmarłego przed kilku laty pastora z Raniżowa, a obecnie praktykantem inżynieryi przy kolei galicyjskiej, który ostatniemi czasy przeszedł na łono rzymsko-katolickiego kościoła.

W przyszłym tygodniu z powodu niedoświadczonego obchodzenia się z nową bronią odtylcową, zdarzył się na tutejszych błoniach podczas ćwiczeń urlopników pułku piechoty bar. Rossbacha smutny wypadek. Podoficerowie i kaprale ustawili swoje oddziały szeregami w pewném oddaleniu i w rozmaitych kierunkach. Jeden z instruktorów pokazując przed frontem swoim podwładnym sposób nabijania nowej broni, szarpnął nabój przy wkładaniu takowego do otworu odtylcowego tak silnie, że się nabój nadwerężył, i zapewne nieco masy palnej usypało się, bo za przymykaniem kurka broń wypaliła, kula uderzyła w karabin żołnierza tuż przy ramieniu, a za nim ugodziła drugiego w samą pierś; ten uczuwszy postrzał, zerwał się z miejsca i biegł naprzód kilkanaście kroków, poczem padł, a odniesiony do szpitala wojskowego wkrótce żyć przestał. Był to rolnik z Rzeszowskiego, i zostawił jak słychać, żonę z kilkorgiem dzieci.

Mieliśmy ze dwa tygodnie czas zimny, a dopiero od wczoraj nastąpiła zupełna pogoda i znacznie się ociepliło.

— W Łopuszcze wielkiej, Pantałowicach, Zagórzu, Manasterze i Hadlach kańczudzkich w powiecie łańcuckim, wydarzyło się dnia 22 z. m. częściowe oberwanie chmury skutkiem czego wezbrały mocno potoki górskie i zalały lub zamuliły a po części zawaliły kamieniami wszystkie łąki i pola w nizinach. Skutkiem ulewnych deszczów od d. 17 do 23 b. m. wezbrały rzeki Strwiąż i Dniestr, i zrządziły w pow. rudeńskim znaczne szkody w sianożęciach. Najwięcej ucierpiały gminy Czernichów, Ostrów, Zagórze, Dołobów, Sussułow, Nowa wieś, Podźwierzyniec, Tatarynów, Powerchów, Kołodruby, Mosty, Manasterec i Terszaków; tym sposobem powiat rudeński już po raz czwarty w tym roku dotknięty został klęską elementarną. Ulewy w d. 19, 20 i 21 z. m. spowodowały jak w całym kraju tak i w pow. kossowskim wystąpienie rzek z brzegów zwłaszcza Czeremosza i wszystkich górskich potokaów. Według doniesień od gmin szkody w plonach nie są znaczne, natomiast handlujący drzewem ponieśli wielkie straty, ponieważ woda zabrała wszystko drzewo przy brzegach do spławienia przygotowane. Straty te w ogóle przy wielkiem ożywieniu handlu drzewa w tym powiecie dochodzą do bardzo znacznej wysokości. Nadto drogi powiatowe a mianowicie kucko hryniawska i kossowsko-żabiowska zostały mocno uszkodzone a miejscami całkiem popsute. W powiecie kołomyjskim skutkiem kilkudniowych deszczów rzeka Prut wezbrała do takiej wysokości, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Grunta i ogrody wiosek nadpruckich począwszy od Iwanowiec aż do Siemakowiec zostały zupełnie zalane, ziemiopłody po części zabrane, po części zamulone, brzegi pozrywane, w niektórych zaś miejscach powódź nawet domy pozabierała. Wszystkie młyny stoją, ponieważ młynówki napełniły się szutrem. Oprócz Prutu wylały także rzeki górskie Łuczan, Pistynka i Sopowka i podobne zrządziły spustoszenia w wioskach nad niemi leżących. (*G. Lw.*)

— Donoszą telegramem z Nowego Jorku, że w Plymouth w Pensylwanii nastąpił wybuch w kopalni węgli, skutkiem którego prawdopodobnie 202 robotników utraciło życie.

— Dnia 9 września pogoda. Termometr od + 8°.0 doszedł do + 19°.8 R. Barometr zwolna opada; o godzinie 6ej rano dnia 10 września stan jego był 331·47, ermometru + 8°.0 R. Wiatr wschodni cichy.

— W sobotę dnia 11 września Śgo Prota i Śgo Jacka męczenników.

Sprawy sądowe.

Mielec 5 września.

(*Szybki bieg karzącéj sprawiedliwości*). Nie jest to bynajmniéj tajemnicą, że w Słupcu i okolicy należącéj w sprawach sądowych do powiatu Mieleckiego, kradzieże są na porządku dziennym. Tego lata byliśmy nie raz świadkami, jak na przestrzeni nie większéj jak milowa, kradziono jednéj nocy po kilkanaście koni, już to z paszy, już ze stajni. Jakiejże więc trzeba sprężystości tak władz policyjnych jak sądowych, aby powstrzymać tak zastraszająco wzmagające się zbrodnie? Tak tę rzecz przynajmniéj pojmują i pojmowali poszkodowani, inaczéj jednak miejscowe władze, a jako dowód może posłużyć fakt, który jakkolwiek przeszło rok temu się wydarzył, dopiero teraz jako ukończony do wiadomości podanym być może.

W r. 1868 w zimie zauważono w spichrzu dworskim w S., że zboża znacznie ubywa; stawiano więc co noc wartę z dwóch ludzi złożoną, która jednéj nocy w lutym rzeczywiście schwytała znaną złodziejkę Maryannę Lejkowską, wychodzącą ze spichrza przez strzechę z naładowanemi zbożem sakwami.

Poszkodowany przesłuchawszy tak Maryannę L., która się czynu rzeczywiście nie wypierała, jak i świadków, i spisawszy sprawozdanie wraz z prośbą do sądu w Mielcu o szybki wymiar sprawiedliwości, odesłał ją pod nadzorem miejscowego wójta wraz z swem zażaleniem do powiatu, ucieszony, iż przynajmniéj od jednego uwolnił się złodzieja.

Jakże się jednak zadziwił i przeraził, ujrzawszy Maryannę L. z powrotem z Mielca, rozpowiadającą o wspaniałości sądu, który nietylko nie chciał jéj zamknąć i polecił wójtowi odprowadzić ją do rodzinnéj wioski, ale nadto, gdy użalała się na brak funduszów do odbycia dwóch milowéj drogi z powrotem, sąd konsekwentny w swojéj wspaniałości obdarzył ją dziesięcioma centami.

Poszkodowany jednak z żalem widział, jak podobny postępek sądu demoralizuje miejscowych ludzi, a przedewszystkiem tych, którzy na cudzą własność pożądliwem spoglądają okiem. Czekał jednak cierpliwie, co się daléj stanie. Władza powiatowa poleciła wójtowi, z powodu, że miejscowy areszt był przepełniony, aby oskarżoną do nieoznaczonego czasu pod dozorem trzymał, oraz kosztem gminy żywił, co się rzeczywiście przez 14 dni z wielkiem niezadowoleniem całéj gminy praktykowało. Gdy jednak żywienie i strzeżenie Maryanny L. wydało się zbyt uciążliwem, gmina poczęła wolnieć w gorliwości wykonania dotyczących rozporządzeń powiatu, a kiedy w rok potem tj. w roku 1869 zdecydował się sąd zawezwać Maryannę L. celem przeprowadzenia śledztwa, nie zastał jéj na miejscu, bo czy własnym przemysłem, czy za poradą tych, dla których była ciężarem, dawno już opuściła gminę, znudzona tak długiem czekaniem na decyzyę sądu.

W wielkim byłby kłopocie przez Maryannę L. niegdyś poszkodowany, gdyby dzisiaj schwytał złodzieja na gorącym uczynku, boby nie wiedział, co z tym fantem zrobić!

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie z wykładów publicznych nauki pszczelnictwa w r. 1869 urządzonych przez Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze w Krakowie.

Tegoroczny kurs nauki pszczelnictwa rozpoczął się w dniu 6 marca, a ukończony był w dniu 12 czerwca. Podobnie jak w roku przeszłym, wykłady teoryi pszczelnictwa odbywały się w gimnazyum Dominikańskiem. Na wykłady tegoroczne uczęszczało z gimnazyum Św. Anny uczniów 11, z gimnazyum Dominikańskiego 1, z Instytutu technicznego 1, z kursu pedagogicznego 23, osób prywatnych 7. Ogółem więc było słuchaczy 43, a z tych tylko 16 opłatę za cały kurs po 1 złr. wniosło, inni zaś bezpłatnie uczęszczali.

Ponieważ na wykłady te nauczyciel pszczelnictwa p. Florkiewicz przyjeżdżał z Alwerni o 5 mil od Krakowa odległej, dla uniknienia więc więszych kosztów, podobnie, jak w roku przeszłym, miewał jednę lekcyę w każdą sobotę po południu, drugą zaś w niedzielę rano po nabożeństwie szkolnem, z wyjątkiem świąt uroczystych i feryj wielkanocnych, na które wielu uczniów do domu wyjeżdża. Opłata przez uczniów po 1 złr. za cały kurs wnoszona służy na najem furmanki dla nauczyciela pszczelnictwa; fundusz ten jednak w roku bieżącym był niedostatecznym, albowiem opłaty te uczyniły tylko 16 złr.; Towarzystwo więc funduszu własnego dopłaciło jeszcze 12 złr. 50 c.

Co do wykładu samego. Podobnie jak w roku przeszłym teorya pszczelnictwa poprzedziła naukę praktyczną. W nauce teoretycznej po udzieleniu wiadomości wstępnych nad sposobem życia pszczół, najważniejszym przedmiotem było poznać rodzinę pszczelną w jednym ulu znajdującą się, a którą składa się z matki, pszczół roboczych i trutów. Tu więc szczegółowo nauczyciel wyłuszczył, co to jest matka pszczelna, jakim sposobem powstaje, w jakim czasie wylęga się, jakie jest jej zajęcie, co znaczy kwakanie i śpiewanie matek, jak długo matka żyje, w których latach jest najpłodniejsza, ile jajek dziennie znosi, kiedy dla starości lub słabości z ula usunąć ją należy, i wreszcie, jak przechowują się matki młode celem użycia ich do ulów osieroconych lub rojów sztucznych. W podobny sposób zastanawiał się następnie nad pszczołami roboczemi, przechodząc cały przebieg ich życia od urodzenia aż do zgonu, i wykazując ich czynności, a mianowicie karmienie i pielęgnowanie płodu, z czego i w jaki sposób budują plastry. Po rozpoznaniu zaś pszczół roboczych wziął pod uwagę truty, do czego te służą, ile ich w ulu bywa, kiedy przez pszczoły są wypędzane, i w którzch ulach najdłużej ku zimie zatrzymują się.

W dalszych wykładach mówił o materyałach przez pszczoły do ula znoszonych, to jest o miodzie, który jest najważniejszym dla nich pokarmem; o wodzie potrzebnej do zaspokojenia ich pragnienia i karmienia czerwiu; o pyłku kwiatowym, z którego wyrabiają mleczko karmienia zarodków i same się żywią; o kicie, z jakich drzew pszczoły zbierają go i do czego używają.

Aby lepiej przedstawić cały postęp rozwijania zarodków pszczelnych, i przeobrażenia, jakim ulegają, p. Florkiewicz okazał przygotowane preparata w maleńkich flaszeczkach, w których można było widzieć w spirytusie jajeczka pszczelne, gąsieniczki z nich wylęgłe z każdego dnia w miarę postępu ich rozwijania, jakoteż poczwarki pszczelne, trutowe i mateczne z właściwemi im komórkami. Do poznania zaś budowy wewnętrznej i różnicy, jaka pod tym względem zachodzi pomiędzy pszczołami roboczemi, matką i trutami posłużyły sztuczne preparata pszczół przedstawiające organizacyę ich wewnętrzną.

Gdy już całą przyrodę pszczół zbadono, nie pozostało jak poznać jeszcze sposób ich rozmnażania, który objawia się przez podział roju czyli rojenie. W dalszych więc wykładach podano sposoby zbierania rojów w różnych wypadkach, jak przygotować należy ule dla rojów, jak osadzać w nich roje, a wyliczywszy w nich różne gatunki rojów, i jakie przy nich znajdować się mogą matki, starano się dokładne podać wskazówki do robienia rojów sztucznych, które najważniejszy stanowią dziś postęp w pszczelnictwie, — zakończono zaś kurs tegoroczny wykładem o podbieraniu miodu i podrzynaniu suszu jesiennem.

Wykłady praktyczne. Jak tylko czas pogodny robocie około pszczół sprzyjał, udawał się p. Florkiewicz z uczniami do pszczół w okolice pobliskie, aby przy ulach to wszystko sprawdzić, o czem w teoryi mówiono. Naukę taką praktyczną w następujących miejscach wykonano.

D. 17 kwietnia zrobiono wiosenną rewizyę ulów, i uporządkowano plastry w ogrodzie na probostwie Św. Floryana, jakoteż u nauczyciela wiejskiego na Prądniku Czerwonym.

D. 24 kwietnia odbyło takąż rewizyę wiosenną pszczół w ogrodzie klasztoru Św. Łazarza i na Podgórzu.

D. 1 maja dalszy przegląd i oczyszczenie 15 pni na Podgórzu.

D. 15 maja przegląd ulów i usunięcie roboty trutowej w ogrodzie klasztoru Św. Łazarza.

D. 22 maja na Woli Justowskiej usunięto z jednego ula matkę starą, która same już truty, czyli tak zwany czerw garbaty rodziła, i założono z innego ula plaster czerwiu pszczelnego młodego, aby z niego pszczoły komorki mateczne wyprowadzić mogły.

D. 29 maja na Woli Justowskiej przejrzano ul, z którego przed tygodniem usunięto matkę starą, i widziano założone mateczniki na młode matki, a następnie zrobiono rój sztuczny odkładowy na czerw z innego ula lubienieckiego.

D. 5 czerwca w ogrodzie klasztoru Sw. Łazarza zrobiono rój sztuczny na czerw z ula klocowego do ula takiegoż przerobionego na ul dzierżonowski.

D. 12 czerwca zrewidowano rój sztuczny poprzednio zrobiony w ogrodzie klasztorn Sw. Łazarza, po czem na furach przysłanych przez W. Ostrzeszewicza wszyscy uczniowie udali się do Witkowic, w bliskości Krakowa położonych, gdzie zrobiono dwa rojd sztuczne.

Z powodu zapowiedzianych egzaminów w szkołach przy końcu czerwca, tegoroczny kurs pszczelnictwa wcześniej ukończono. Z treściwego jednak wykładu każdy słuchacz powziął dokładne wyobrażenie o przyrodzie pszczół i jasny pogląd, jak z niemi obchodzić się należy; a do wyrobienia tego pojęcia najwięcej przyczyniły się przedstawienia praktyczne przy ulach.

W ciągu wykładów zwracano uwagę szczególniej na uczniów kursu pedagogicznego, zachęcając ich, aby korzystali z tej nauki i zamiłowania do pszczelnictwa powzięli, zostawszy bowiem nauczycielami wiejskiemi, nietylko, że ze pszczół sami pożytek mieć będą, ale i do rozszerzenia pszczelnictwa po kraju najwięcej przyczynić się mogą.

Kraków d. 28 sierpnia 1869 r.

Z Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go września.

HOTEL POLLERA: Karol Skarupe kupiec z Czech, Leopold Sokołowski z Kongresówki, Aleksander Kiersznìowski z Kongresówki, Atanazya Watowska z Rusinowa, Jan Ingrisz kupiec z Bodenbach, Oskar Harsdorf wł. dóbr z Podola, Maksymilian Kalm kupiec z Ridigen, Julian Habersfeld kupiec z Oświęcimia, Teofil Bocheński z Kongresówki, Franciszek Czajkowski właśc. dóbr z Zawady, Aleksander Sienicki wł. dóbr z Podola, B. Barber z Czerniowiec.

HOTEL SASKI: Alfons Muszyński urzędnik z Warszawy, Natalia Kisielnicka z Kongresówki, Dominik Krókowski właś. dóbr z Podola, Justyna Benoeowa wł. dóbr z Niegowici, J. Schreiner z Monachium, Franciszek Zima kupiec z Anglii, Emilia Arcimowiczowa wł. dóbr z Odessy, Ignacy Janicki Dr filozofii, Feliks Borowski z Olkusza, Teofil Jaworski z Warszawy, Feliks Szydłowski właśc. dóbr z Drezna.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 września, godz. 2ga po południu. Ajencya Havasa donosi: Cesarz prezydował dziś rano na radzie ministrów. Stan Cesarza jest zupełnie zadawalający.

Paryż 8 września. Ajencya Havasa pisze: Dzisiejsza rada ministrów trwała półtory godziny. Cesarz, który jej przewodniczył, brał udział w naradach. Niebawem można się spodziewać zupełnego jego wyzdrowienia. Sądzą, że Cesarz za kilka dni przybędzie do Paryża.

Madryt 8 września. Wczoraj wieczór pewna liczba „ochotników wolności" z przedmieść opanowała znowu straż przed domem ministerstwa spraw wewnętrznych i wzbraniała się ustąpić. Rivero powołał kilka batalionów ochotników, które w ciągu nocy obsadziły wejścia do Puerta del Sol. O 5éj rano ochotnicy wolności przekonani o niepodobieństwie wszelkiego oporu, opuścili straż. Nie przyszło zatem do żadnego starcia.

Madryt 8 września. *Imparcial* zaprzecza, aby poseł amerykański wręczył rządowi hiszpańskiemu notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych pod naciskiem opinii publicznej dozwala przewidywać możność uznania powstańców Kuby za stronę wojującą. Pomieniony dziennik mówi jednak, iż poseł hiszpański w Washingtonie zawiadomił rząd swój, że u opinii publicznej w Ameryce zwolennicy Kuby ogromne robią postępy i usiłują uzyskać uznanie. *Imparcial* obstaje za koniecznością ukończenia z powstaniem przed listopadem. — Wczoraj odebrano „ochotnikom wolności" straż przed domem ministerstwa spraw wewnętrznych i powierzono ją ajentom policyjnym. W kierunku Puerta del Sol widziano niejakie gromady ludzi, które jednąk zachowywały się spokojnie.

Londyn 8 września. Dziennik *Eastern-Budget* powiada, że rząd austryacki zalecał natarczywie wicekrólowi egipskiemu pojednawczość. Wicekról miał przystać na warunki stawiane sobie przez Portę, z wyjątkiem żądania, aby poddawał budżeta i pożyczki pod sankcyę Sułtana.

Londyn 8 września. Z Washingtonu donoszą pod d. 7 b. m., iż sekretarz stanu Hamilton Fish w rozmowie z reprezentantami zagranicznymi dał poznać, iż rząd Stanów Zjednoczonych postanowił uznać Kubę jeszcze przed otwarciem kongresu. Dotychczas uznanie to odwlekanem było jedynie na przedstawienia posła hiszpańskiego, który twierdził, że Hiszpania nie jest w razie wojny obowiązaną trzymać się postanowień traktatu paryskiego, albowiem na mocy traktatu z r. 1795 ma prawo rewidowania okrętów amerykańskich i w razie wojny wydawać będzie listy pirackie.

Petersburg 8 września. Ajencya telegraficzna rosyjska donosi z Tabris z d. 6 b. m., że spór graniczny między Turcyą a Persyą zagodzony już został w Konstantynopolu, a umowa dotycząca ma być niebawem ratyfikowaną.

Konstantynopol 8 września. Poseł amerykański oświadczył, iż rząd jego nie może uwzględniać postanowienia Porty, aby żaden poddany turecki nie przyjmował obywatelstwa za granicą bez szczególnego zezwolenia Sułtana. Rząd amerykański naturalizował dotąd obcych poddanych bez podobnego zezwolenia; domaga się więc, aby naturalizowani Amerykanie byli jako tacy szanowani w Turcyi.

Czytamy w „Kronice" wczorajszego *Kraju*:

„*Czasowi* oświadczyliśmy, że nie widzimy potrzeby i ze względu na czytelników naszych unikamy podjazdowéj, z dnia na dzień prowadzonéj polemiki, takiej, jaką nas *Czas* raczy. Odpowiedzieliśmy w sprawie klubów (nie klubu) zasadniczém traktowaniem rzeczy, odpowiedzieliśmy w sprawie delegacyi, a *Czas*, dla którego jest *na czasie* zaczepiać twierdzi jednak, gdy idzie o odpowiedź, że przedmiot nie jest naglący — argumentów przecież na obronę swoich twierdzeń przeciwko nam nie podaje.

„Moglibyśmy wykazać, że argumenta, które podaje *Czas* na potępienie klubów, mówią właściwie za niemi, ale dajemy i temu pokój.

„Esencyą oświadczeń *Czasu* jest apodyktyczna nauka, jak dziennik winien pisać. Być może że pewne twierdzenia są dla *Czasu* dogmatem, — dla nas nie są, i z dogmatami nieomylności *Czasu*, walczyć nie możemy."

Małe objaśnienie dla naszych czytelników. Prawda, że uważaliśmy delegacye wspólne za przedmiot nie naglący. Lecz całkiem inaczej co do polemiki o klubach. Tu radzibyśmy byli, aby *Kraj* był nam wykazał, „że argumenta nasze mówią właściwie za niemi," zwłaszcza też za klubem rezolucyonistów, który Sejm niweczy, i zdaniem naszem przerabia posłów na prostych mandataryuszów większości klubowej, złożonych z wolontaryuszów politycznych. Na to twierdzenie, tylekroć powtarzane, napróżno dotąd w jakimkolwiek dzienniku czekamy odpowiedzi. Nie mówimy tego do *Kraju*, o którym wiemy od wczoraj, że nie jego rzeczą specyalnie bronić konfederacyi rezolucyonistów. Do tyla on tylko łaskaw na ten klub, że podając w „przeglądzie politycznym" wiadomości o zadaniach ligi reformy w Angli, i donosząc, że zamierza ona przeprowadzić tajne głosowanie (sprawa *ballotu* jak wiadomo była już kilkakrotnie w parlamencie stawiana i jest jednym z punktów znanego programu radykalnego) i zmianę położenia dzierżawców (o czem także pisaliśmy niedawno jako i o największym ciosie wymierzonym przeciw arystokracyi angielskiej), dodaje następującą uwagę:

„Dziwna rzecz, że *Times* nie uważa, żeby liga chciała uczynić parlament niepotrzebnym, jak to *Czas* o klubach twierdzi".

Nie dziwna bynajmniej, ale naturalna. W odpowiedzi naszej na artykuły *Kraju* o klubach, odróżniliśmy bardzo stanowczo ligę angielską od klubów, i *Times* nie może tego pisać, aby liga zagrażała parlamentowi, bo nie jest zadaniem ligi, „aby nikt inny tylko ona rozstrzygała o polityce krajowej, aby za nią nie było żadnej większości" — jak to wiemy, że jest zadaniem klubu rezolucyonistów.

Co się zaś tyczy owej nieomylności, dogmatów i apodyktycznych nauk *Czasu*, czytelnicy nasi wiedzą dobrze, że się za nieomylnych nie uważaliśmy nigdy, że dogmatów nie narzucamy nikomu, i dla tego polemizujemy; przeciwnie, nie chcemy, aby rezolucyą za dogmat uważać; nakoniec nie dajemy nikomu nauk, jak pisać powinien, tylko zmuszeni jesteśmy niekiedy przestrzedz, jak pisać niepowinien — a w tem wielka różnica, tak wielka, jak od rady do nauki, od wolności do przymusu.

W polemice nader groźnej, jaką *Gazeta Narodowa* dziś prowadzi z dziennikami ministeryalnemi wiedeńskiemi, czytamy:

„Niechajże się w Wiedniu nie spodziewają, abyśmy dzisiaj porzucali to, co nawet według ministeryalnego *Czasu* nie jest ani *maximum* ani *minimum* potrzeb kraju — dzisiaj, kiedy centralizm w głowie i członkach podupadł fizycznie i moralnie."

Czas rzeczywiście nie uważa rezolucyi ani za *minimum* ani za *maximum* potrzeb kraju, i z *Czasem* zdaje nam się krajowa większość. Ale również prawdą jest, że wielkiej uległby Wiedeń ułudzie, gdyby sądził, że rezolucya porzuconą zostanie, wtedy nawet, chociażby centralizm nie podupadł tak dalece, jak się to *Gazecie* wydaje. W tymże samym artykule pisze ona:

„My się może między sobą waśnimy, chociaż fałszem jest, jakoby ta waśń się wzmagała — ale wobec wrogów i przeciwników jednym jesteśmy za stępem. Jesteśmy bowiem nie koteryą lub stronnictwem, ale narodem."

Wybornie, bo prawdziwie. Ale jakież ma wtedy znaczenie kilka wierszy dalej ów *Czas* ministeryalny, i całe owo antinarodowe stronnictwo ministeryalne wymyślone przez *Gazetę Narodową*. Wyraźnie jest ono tylko na korzyść konfederacyi klubowej.

Doniesieniom o stanie zdrowia Cesarza Napoleona nie można pod żadnym względem ufać w zupełności, zwłaszcza, że się przekonano, iż giełdziści używają ich za narzędzie raz do zniżenia to znów do podwyższenia kursów papierów publicznych. Giełda paryska wywiera wpływ na giełdy obce, zwłaszcza wiedeńską, a nawzajem spadek renty sprowadzony był odbiciem się w Paryżu wrażeń z Wiednia i Berlina. Na tej wzajemności opiera się właśnie gruba gra wielkich powag finansowych, i ona to jest bardziej niż sama choroba Cesarza Francuzów przyczyną zmienności kursów. Obawa wojny, jaka nawet istniała, niknie wobec choroby Napoleona; obawa wstrząśnień mogących być wynikiem jego śmierci nie jest tak wielką, albowiem jakakolwiek zmiana mogłaby w takim przypadku nastąpić, pokoju zewnętrznego ona nie naruszy, a kapitały francuskie szukałyby właśnie lokacyi dla siebie za granicą.

Indép. belge upatruje w chorobie Cesarza Napoleona jedną przyczynę więcej do reform władzy we Francyi. Doniesienia dzienników paryskich, które w St. Cloud zasięgały ile można wiadomości, mówią o ogólnym stanie osłabienia Cesarza, lecz nie o gwałtownej chorobie. Cesarz jada mało ale często potrawy posilne, bierze udział w radach ministrów, lecz nie przyjmuje oficerów służbowych. Czy zrobił przejażdżkę, którą zapowiadał *Monitor*, nie wiadomo; jak również nie wiadomo dotąd, czy przyjmował deputacyę senacką, która mu powinna była oznajmić uchwałę o senatus konsulcie.

Król pruski odbywał ostatniemi dniami przegląd wojsk pod Starogrodem na Pomorzu, skąd bardzo blisko miał hr. Bismark, aby powitać króla; tego zaś nie uczynił, lubo nie jest chory lecz tylko ma być nieco słaby. Rozbrat jego z dworem zdaje się być zupełny i stanowczy. Przyczynę tego rozdwojenia upatrywaliśmy w niezgodzie co do polityki zagranicznej.

Provinz. Corresp. potwierdza, że tym razem sejm pruski zwołany będzie bardzo wcześnie, bo już 4go października. Z tego powodu sejmy prowincyonalne zwołane będą na kilka dni w końcu września i to nie wszystkie.

Zatargi między Sułtanem a wice-królem Egipskim wyzywają już interwencyę dyplomatyczną, bo jak mówi półurzędowa pruska *Provinz. Corresp.*, mocarstwa nie dopuszczą, aby miało ztąd wyniknąć jakie starcie. Ajencya Reutera utrzymuje, że wice-król przystał na wszystkie warunki postawione sobie przez Portę prócz budżetu i pożyczek, i że w poniedziałek przybywa do Stambułu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 września. Z powodu trudności w ugodach, czynności chwilowo na giełdzie w zawieszeniu.

Praga 10 września. W drugim procesie drukowym dziennika *Pokrok* przed sądem przysięgłych, przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli przecząco. Oskarżony został przeto od skargi zwolnionym. Świadek Skrejszowski z powodu niestawienia się skazany został na 25 złr. kary.

Paryż 10 września. Cesarz wyjechał do Villeneuve pod St. Cloud. Pierwsza ta wycieczka posłużyła Cesarzowi. *La Patrie* donosi: Zdrowie Cesarza robi postępy; podróż Cesarzowej na Wschód zdaje się być prawdopodobną.

Paryż 10 września. *Journal officiel* oglasza dekret cesarski z d. 8 b. m, obwieszczający *senatus consultum.*

Pansen (na Pomorzu) 10 września. Hr. Bismark przybył wczoraj z Varzinu i miał u króla posłuchanie, a dziś uczestniczył na manewrach wojskowych pod Ceptowem.

Petersburg 10 września. Bank państwa podniósł stopę procentową od zastawów na 7%, a od weksli na Petersburg, Moskwę, Odessę, Rygę i Mitawę na 5½, gdzieindziej zaś na 6%.

Madryt 9 września. Zapewniają, że coraz bardziej utrwala się zdanie, aby rejencyę Serrana do trzech lat przedłużyć.

Bukarest 9 września. W chwili odjazdu księcia Karola opozycya rozsiewała wieści niepokojące. Dziennik urzędowy wobec tego oświadcza, iż nie zachodzą w łonie gabinetu żadne różnice i żaden minister nie podał się do dymisyi.

Belgrad 9 września. Minister wojny powitał w Basiaczu księcia Karola Rumuńskiego w imieniu rejencyi serbskiej.

Kursa. Wiedeń 10 wrześ. godzina. 2 minut 30. 5% zjednoczony dług państwa 59·35. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z roku 1860 92·25. — Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 250·—. — Londyn 120·75. Srebro 119·—. — Dukat 5·85. — Lombardy 235.50 — Losy z roku 1864 109·— — Akcye franko - austr. 103·—. — Napoleony 9·78. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 235—. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 184.—. — Akcye kol. północ. wschod. 150·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 105·—. — Akc. banku. jeneral. 60. — — Renta w srebrze 69·90. — Akc. anglo-banku —·—. — Akc. kolei rząd. —·—. — Akc. kol. wschod. —·—. — Tramway —·—. — Akc. ban. wied. dla obr. ogóln. —, — Akc. banku budowy —. Usposobienie giełdy: dobre.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 10 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	91½
Bankn. pol. 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150
Talary pr. za 100 tal.	183	179½
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80¼
Srebro nowe austr.	121	119
Dukat ważny	5 92	5 75
Napoleon d'or	10 —	9 75
Półimperyały rosyj.	10 —	9 75
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	91½	90¾
Obl. indemniz. z kup.	71	—
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	235	229
„ L. Cz. z całą wpł.	185	180
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	92 50	— —
Wiedeń 9 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 90	58 70
5% „ „ „ sreb.	67 50	67 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 —	92 25
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	81 75	81 —
„ „ galicyj.	69 —	— —
„ „ bukow.	69 —	— —
„ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	— —	— —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	94 —	93 75
4% galicyjskie	79 50	78 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	93 50	93 —
5% węgierskie. los.	79 50	78 50
5% zakł. kred. austr.	108 —	— —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 —	90 —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	91 50	91 —
„ „ „ 1864	110 —	109 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	158 —	151 —
„ żegl. par. na D.	96 50	96 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	35 50	34 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	17 —	16 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	715 —	713 —
Zakładu kredytow.	243 —	242 —
Żeglugi par. na Dun.	535 —	530 —
Kolei półn. Ferdynan.	2050	2030
„ rządowej fr.-a.	355 —	354 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	174 —	172 —
„ Pardubickiej	156 —	— —
„ południowej	235 —	234 50
„ Galicyjskiej	284 —	233 —
„ Czerniowieckiej	184 —	183 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 —	155 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	155 —	154 —
Akc. kol. Alf. finmań.	153 —	152 —
„ „ Kosz.-Bogum.	54 —	53 —
„ „ Siedmiogrodz.	160 —	159 —
„ „ Cisańskiej.	238 —	236 —
„ „ Wschod. węg.	85 —	84 —
Akcye Bank. ang. au.	271 —	270 —
„ „ angl. węg.	100 —	98 —
„ Zakł. kred. węg.	96 —	95 —
„ banku frank. austr	102 —	101 —
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	102 —	100 —
„ dla obrot. ogól.	115 —	113 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 —	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 —	89 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	— —	— —
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	103 —	102 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	90 50	90 —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 —	100 —
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	95 —	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	85 —	84 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 50	91 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Walúty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 92	5 90
Złoto *al marco*	5 90	5 88
Napoleondory	$9\ 95^{5}$	$9\ 94^{5}$
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 —
Srebro, kupony	122 —	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 81^{50}$	1 81
Lwów 7 wrześn.		
Dukat holenderski	5 93	5 80
„ cesarski	5 95	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 84
„ pap. „	1 54	1 50
Talar pruski	1 84	1 81
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	— —
„ „ 4%	79 —	— —
Listy zast. banku hip.	91 50	— —
Obligi indem. b. kup.	71 50	— —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	236 —	231 —
„ „ lwow.-czer.	185 —	180 —
Akcye Banku hip. gal.	105 —	— —
Warsz. 6 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 19	— —
„ „ 2 ser. „	93 19	— —
kupon „	— —	— 81 1/9
Listy likwidac. „	76 95	— —
kupon „	— —	1 5 5/9
Pożyczka r, 1864 „	174 —	— —
r. 1866 „	174 —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	74 -	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Tostamentu, przez D. Jakuba *Wujka* z Wągrowca — w Krakowie w Drukarni Łazarzowej, roku Pańskiego 1599. Egzemplarz najpiękniejszy, kompletny, jestdo sprzedania w księgarni p. ***Józefa Czecha*** w Krakowie, za 100 złr. (1591-1-3)

Podaje się niniejszem do wiadomości

Członków Resursy Mieszczańskiej,

że z dniem dzisiejszym jest do zbierania wkładek miesięcznych **jedynie** pan **Apolinary Osiecki** upoważniony. (ż1630-1-3)

Kraków dnia 10 Września 1869.

Zarząd Resursy Mieszczańskiej w Krakowie.

Konkurs.

N. 668.

Celem obsadzenia opróżnionej posady miejskiej **Akuszerki** w Skawinie, z rocznym dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 52 złr. 50 w. a. połączonej, rozpisuje się niniejszem Konkurs do **dnia 15 Października 1869.**

Ubiegające się osoby zechcą podania swoje świadectwami uzdolnienia, moralności i odbytej praktyki zaopatrzone, w terminie wyż oznaczonym do tutejszego Magistratu wnieść. (1625-1-2)

Magistrat Skawina.

Dnia 24 Sierpnia 1869.

Obwieszczenie.

L. 709

W celu wydzierżawienia przysłużającego Gminie miasta Chrzanowa prawa poboru opłaty targowego i placowego w dnie targowe i jarmarczne na lat trzy, a mianowicie na czas od 1go Stycznia 1870 do końca Grudnia 1872, odbędzie się w kancelaryi Zwierzchności gminnej w Chrzanowie na dniu 13ym, a w razie nieodpowiedniego rezultatu, na dniu 22 i 28ym Września 1869 r., w godzinach przed- i popołudniowych, publiczna licytacya.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2.000 złr. wal. a., zakład czyli wadyum 200 złr. w. a.

Przyjmowane także będą oferty pisemne, formalnie i wyraźnie wystawione, do których powyżej oznaczone wadyum w gotowych pieniądzach winno być dołączone.

Warunki licytacyi mogą być w Urzędzie gminnym przejrzane i będą przed zaczęciem licytacyi ogłoszone.

Chęć licytowania mający zechcą się zgłosić w terminie i miejscu powyżej wskazanem. (1556-2-3)

Od Zwierzchności gminnej miasta.

Chrzanów dnia 28 Sierpnia 1869,

Za burmistrza: ***J. Żebiecki.***

Ogłoszenie

L. 2703

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż tegoroczny 14-dniowy

Jarmark na konie,

w dzień Św. Mateusza przypadający, **dnia 21 Września 1869** rozpocznie się. (1624)

Rzeszów dnia 3 Września 1869.

Ogrodnik uzdolniony, pracowity i uczciwy — z przedsiębiorczym umysłem — umiejący dobrze pisać, znajdzie umieszczenie od S. Michała r.b. w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym na „Miodziusiu" w Szczawnicy. (1627-1-3)

Mający chęć starania się o tę posadę zechcą się zgłosić z dobremi świadectwami do Zarządu Państwa Wojnicz — poczta Wojnicz.

Utrzymanie roczne jest następujące: Pensyi 200 złr. — pomieszkanie i opał, oraz ćwierć morga pola pod jarzyny i kwiaty na bukiety do sprzedaży dla Restauracyi. (1627-1-3)

SYROP PAGLIANO.

Ogólnie znany środek leczący, który w najzapalniejszych chorobach z najlepszem powodzeniem był używany, jest do nabycia z zaręczeniem tożsamości u **I. Tobies** w Wiedniu, Landstrasse, Ungargasse Nr. 5. (1576-1-3)

Cena za flaszkę 1 złr. 20 ct. — za tuzin 12 złr.

Lekarstwo

na chorobę pysków i racic u bydła jest do nabycia w Biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod L. 282, piętro II. (1629-1-3)

Paulina Ebers, zaopatrzywszy swój Salon mód w **kapelusze** z najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich, oraz **w kwiaty, ubiorki strojne, czepeczki, negliżyki, welony ślubne** z wieńcami, **baszliki, kapuzy,** i t. p., a wszystko po cenach bardzo umiarkowanych, poleca się Szanownej Publiczności. (1590)

Można także dostać u niej **Apteczek homeopatycznych.** — Przy ulicy Floryańskiej pod L. 329 na II. piętrze.

Potrzebny Nauczyciel, któryby udzielał przedmiotów do trzeciej klasy normalnej należących.

Zgłoszenie wraz z żądaniem do *Teodora Wittiga* w Chełmcu, ostatnia poczta Nowy-Sącz. (1584--2)

Wszystkie rodzaje tkanin i plecionek drucianych dla Młynów i różnych Fabryk, Słodowni, do Płotów ogrodowych i t. p., wyrabia najtaniej i najlepiej Fabryka tkanin drucianych

Józefa Picka w Nissie,

(1529--3) (Neisse) w pr. Szląsku.

Dla fabrykantów papieru.

Mężczyzna w sile wieku liczący przeszło 30 lat, bezżenny, pochodzący z nadreńskich prowincyj) obeznany w fabrykowaniu wszystkiemi **cienkich i półcienkich papierów drukowych i listowych,** niemniej **kolorowych** tudzież **obić i papierów do pakowania,** poszukuje miejsca jako dyrektor fabryki papieru. Może się wykazać najlepszemi świadectwami i długoletniemi doświadczeniami. Łaskawe oferty pod lit. D. D. przesyła biuro anonsów H. Langlwitz w Rydze. (1544--2)

---

20 Koni

i Klaczy młodych rasowych orientalnego pochodzenia, w 3cim i 4tym roku i **dwa ogiery;** oraz

Żyto Szampańskie

do siewu, produkcyi tutejszo-krajowéj po 8 złr. w. a. korzec: jest do sprzedania w **Dembnie.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzésko. (1535-3-4)



(1316-3-106)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez płatnie pocztą.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Jana Gugla pierwszy austryacki Zakład sprzedaży i wypożyczania

Fortepianów



w WIEDNIU, Stadt, Bauermarkt 4, im Durchhause Gundelhof.

Tenże ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności zamiejscowej, że w jego Handlu od lat 20tu istniejącym, jest **nieprzerwanie Skład** więcej jak 100 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów do sprzedania i zaleca takowe po następujących cenach:

	od złr	do złr.
Nowy Fortepian skrzydłowy	250	300
„ „ salonowy	260	320
„ „ koncertowy z płytami metalowemi	320	450
Nowe Pianino damskie, najlepszy wyrób	350	420
Ograne Fortepiana na $6^3/_4$ okt.	80	180
dto na 7 oktaw	200	250
Harmonie o 3 do 14 rejestrach	120	400

Wszystkie nowe instrumenta pochodzą od rzetelnych Fabryk, opatrzone są najnowszą żelazną konstrukcyą, mają silny, pełen dźwięku głos, a co do trwałości, może być dana wszelka gwarancya. Ograne instrumenta wszystkie są w najlepszym stanie, trzymając strój, a według wartości pod każdym względem do zalecenia. Przesyłki i listowne zamówienia uważane jako rzecz honoru, przeto najsumienniej wypełniane. (1322-7-12)

NB. Za opakowanie i ekspedycyę na dworzec kolei wiedeński lub parowy statek, należy dołożyć do listu zamawiającego złr 10 za sztukę.

Gospodarski instytut uniwersytetu w Lipsku,

rozpoczyna **kurs zimowy 18go Października.** Zgłaszania i zapytania należy adresować do podpisanego, gdzie można otrzymać programy, ogólny przegląd nauk, katalog lekcyj uniwersytetu i szczegółowy rozkład godzin dla gospodarczego instytutu. (1626-1-2)

Dyrektor instytutu gospodarczego: Profesor ***Dr Blomeyer.***

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOSCI w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY na zastawy ruchome,

urządziwszy odpowiednie Magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na

wyroby srebrne, złote, zegarki, korale i inne kosztowności

z dniem 16 Sierpnia r. b.

przyjmóje w zastaw różne przedmioty ustawą tegoż Zakładu w §. 7 objęte.

Pożyczki udzielają się w biórze Zakładu Pożyczkowego, w domu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń przy Kleparzu pod L. 124, od godziny 9 do 1ej. (1452- 9)

Wiadomość dla Fabrykantów grzebieni.

Podpisany zaleca swe wedle najnowszej konstrukcyi wyrabiane

Maszyny do krajania grzebieni,

wraz ze wszelkiemi do tego potrzebnemi przyrządami. Takowe odznaczają się czystą dokładną robotą, łatwym ruchem i najdelikatniejszym krojem. — Dostawa szybka z zaręczeniem. (1622)

M. Alexander, Mechanik, **w Ulm nad Dunajem.**

Wybierane, świeże z pnia zrzynane

WĘGIERSKIE WINOGRONA Ofeńskie, (budeńskie)

czerwone, białe i niebieskie, mięszane 100 funtów 14 złr.

białe „Hönigler" najlepsze do kuracyi 100 „ 16 „

Opakowanie w koszyki i skrzynki osobno, ale jak najtaniej się rachuje. Ceny rozumieją się za nadesłaniem gotówki. Ponieważ tylko opłacone przesyłki przyjmuje poczta i kolej, przeto upraszam o dołączenie do przesyłek pieniężnych, przybliżonych kosztów transportu.

Ludwik Földessy,

Handel Nasion, właściciel szkółek drzewnych i winnych **w Peszcie.** (1580-2-4)

Piece pierścieniowate. (Ringofen).



Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych cementu i gipsu.

Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już i w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:

Pan *L. Maciejowski,* c. k. zaprzysiężony Inżynier cywilny, Wiedeń Theresianumgasse Nr. 4.

„ *T. Reuter,* Inżynie, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.

„ *A. Siehmon,* Inżynier, Peszt, Waitznergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy. Przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.

(1145-10-) **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	we Srodę	15 Września	**Teutonia**	w Sobotę	2 Paździer.	z rana
Hammonia	dto	22 Września	**Holsatia**	we Środę	6 Paździer.	z rana
Silesia	dto	29 Września	**Allemania**	dto	13 Paździer.	z rana

Oznaczone * statki parowe nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1314-10-

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny,** napowrót **Hawanny i Hawru** dotykając.

Saxonia	25 Września	**Teutonia**	20 Listopada
Bawaria	23 Października	**Saxonia**	18 Grudnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **180** — drugi kajuta tal. **120** — międzypokład tal. **55** — **Cena przewozu towarów:** 2 Ł. od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15% (Primage).

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Ribenschütz*** w KRAKOWIE.

Ekonom, kawaler, może natychmiast znaleźć umieszczenie w Chorzelowie.

Zgłoszenia pisemne wraz z świadectwami adresować do Administracyi dóbr Chorzelowa, ostatnia poczta Mielec. (1621-3-5)

Mieszkanie składające się z 8 pokoi na 1 piętrze, 2 na dole dla ludzi, z Kuchni, Wozowni itp., jest do wynajęcia **na 5 zimowych miesięcy.** Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1586--2)

Młody Subjekt, wykształcony w zawodzie płóciennym, znajdzie korzystne miejsce zaraz lub od Sgo Michała r. b. w jednym z najznaczniejszych Składów płótna w Wrocławiu, pod korzystnemi warunkami.

Bliższych szczegółów udzieli p. F. Bielawski w Wrocławiu, przy ulicy Oławskiej pod L. 7. (1565 2-3)

Od S. Michała r. b. do wynajęcia

przy ulicy Krupniczej:

siedm Pokojów, jedna sala z Balkonem murowanym,

z wszelkiemi dogodnościami.

Wiadomość w Handlu *Wojczyńskiego.* (1592-1-3)

Żartobliwe drobiazgi:

Maszynki do łapania pcheł, sztuka z opisem teraz tylko **20 kr.** — 6 sztuk 1 złr.

Łapacz dziewcząt Zajmująca gra, 10 kr.

Tylko u ***E. Wittego*** **w Wiedniu,** verlängerte Kärntnerstrasse N. 59. — Przesyłka za pobraniem pocztowem. (1545-1-3)

Najgustowniejsze **Monogramy** kolorowe; **100 Biletów wizytowych (à la minute) od 50 ct.** odbijają się w Handlu Towarów optycznych, papierów i t. p. pod firmą: **A. Biasion w Krakowie.** (1543-5-6)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza *Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

M. S. Wetzler, SKŁAD MEBLI

na Stradomiu pod L. 8/25 i w ulicy Szpitalnej pod L. 400,

poleca swój dobrze zaopatrzony Skład Mebli z drzewa orzechowego i machoniowego, które z pierwszych fabryk wiedeńskich i wrocławskich sprowadza. Również są do nabycia **piękne Lustra** po stosunkowo niskich cenach. (1501-4)

Pierwszy publiczny wyższy

Zakład naukowy handlowy

w Wiedniu, Praterstrasse N. 32.

Najbliższy rok szkolny rozpoczyna się dnia **4 Października r. b.** Wpisy rozpoczynają się **25 Września.** — Programy rozsyła Dyrekcya bezpłatnie.

Karol Porges, **Dyrektor.** (1578 2-12)

Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE, Rynek Główny pod L. 36, otrzymał świeży transport różnego gatunku Herbat własnego wyboru

ze zbioru 1869

za funt wagi wiedeńs. złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15 złr. w. a.

Handlującym moim wyborem przesyłam paczki 1/4-, 1/2- i jedno-funtowe moją firmą opatrzone, z rabatem wiadomym, li tylko za pobraniem należytości. (1547-4-)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze Domy w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Węgrzech, mogę śmiało polecić pp. Amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

Panom ***E. J.,*** Doktorowi praw w Rzeszowskiem: ***J, St.*** Medykowi z okolicy Niemestowa, ***St. Zb.*** Rządzcy dóbr z Kongresówki i ***F. Z.*** Ekonomowi z Lutopetz na Morawie, przypominam, iż u mnie w jednem z najcelniejszych miejsc w Krakowie, zaciągnęli dług, których z podaniem nazwisk wyszczególnić był zmuszony, gdyby mi do 10go Października 1869 nie zapłacili. (1527--3)

Józef Jaszczykiewicz

w Krakowie, pod L. 372/566 Gm. V.

!!Ostrzeżenie!!

W skutek sprzedawania w wielu miejscach fałszowanego Syropu czyszczącego krew

Syropu Pagliano z Florencyi,

widzę się spowodowanym donieść, że każdy, ktoby sobie życzył nabyć prawdziwego Syropu, niech się zgłosi do mego **głównego Składu** u *Józefa Raftla* w Wiedniu, gdzie odsprzedającym przyznaje się znaczna zniżka. (1487-6-12)

Hieronim Pagliano, Profesor medycyny z Florencyi.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (1311-8-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.



M. Webera

przenośne Maszyny parowe w dwóch konstrukcyach:

Maszyna przy kotle i Maszyna izolowana na osobnym fundamencie z lanego żelaza, Maszynerye wszelkiego rodzaju, Kotły parowe, Pompy parowe, Pompy ręczne, Sikawki, Kuźnie polowe, Narzędzia do budowania, Świdry ziemne itd., są na składzie i można takowe zawsze sprowadzić od **Józ. Oesterreichera** w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8. (1324-10)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„	„	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„	z podwójną kopertą	15—17	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	16 · 19	„
„	„	„ z podw. kop.	18—23	„
„	„	„ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„	„	„ remontory	28 · 30	„
„	„	„ z podw.kop.	35—40	„
Złote	„	„ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36	„
„	„	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„	„ ze złot. okrywk.	35—40	„
„	„	„ emal. z dyam.	38—48	„
„	„	„ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„	ankrowe o 15 kam.	35 44	„
„	„	„ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100--	120	„
*	„	„ damskie . . .	40—48	„
„	„	„ „ z podw. kop	50—56	„
„	„	remontoary 70, 80, 90,	100	„
„	„	„ z pod. kop. 110, 120	150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ z biciem god. i 1/2 god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i 1/4 god.	48, 50, 55	„

(1374-9 100)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.